Nr 110 | Niedziela 17 (30) maja 1909 r. | Rok IV.

[W]ychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
[Adm]inistracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.
Rękopisow Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
[Adm]inistracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
[Og]łoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

17 (30) **Zesłanie Ducha Św.**

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie. 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Biuro „Wydziału Letnisk“ przy Kij. Rzym.-Kat. Tow. Dobr. (Mała Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12 ej do 2-ej po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5-ej do 6-ej po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od g. 5 od 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Historyczne reminiscencye

—∞—

(Aspern.—Wagram.—Wojna austryacko-polska.—Raszyn.—Zamość.—Lwów).

Historyczne rocznice obchodzone są zawsze z pewną przesadą w tym celu, aby wywołać psychologiczny nastrój u tłumów. Działają one przez wysławianie pewnych wypadków lub poniżenie innych, jako podniety uczuciowe. Należą do arsenału środków pobudzania woli przez wpływ na uczucia. Są więc środkiem politycznym. Wiedzą o tem wszystkie rządy i stronnictwa i posługują się tym środkiem nie bez skutku. Obecnie obchodzono w Wiedniu z wielką paradą 100-letnią rocznicę bitwy pod Aspern, jedynej zwycięskiej bitwy Austryi w walkach z Napoleonem. Cesarz Franciszek Józef wypowiedział gorącą mowę do żołnierzy, następca tronu Franciszek Ferdynand hymn na cześć dowódcy austryackich wojsk i jednego z bohaterów walk napoleońskich, arcyksięcia Karola. Bitwa pod Aspern w w Zielone Świątki dnia 21/22 maja 1809 nie była jednak stanowczem zwycięstwem Austryi. Napoleon wziął odwet za porażkę pod Aspern w sześć tygodni potem, dnia 5 i 6 lipca w krwawym boju pod Wagram.

Pamiętano o tem dobrze w Wiedniu to też uroczystości w Aspern i wygłoszone tam mowy cesarza i jego następcy nie mają wcale politycznego znaczenia.

Pamiętano o tem, że rok wojny, którego stulecie obchodzono w w Wiedniu, zakończył się upokarzającym dla Austryi pokojem 14 października 1809 r. w Schönbrunie, na mocy którego Austrya straciła cały Salzburg oraz część Austryi górnej, Gorycyę, Tryest, Istryę, Krainę, część Karyntyi, a nadto na rzecz księstwa Warszawskiego całą Galicyę Zachodnią, część obwodu myślenickiego, bocheńskiego, cały obwód krakowski, kielecki, radomski, lubelski, część bialskiego i siedleckiego, zamoyskiego, ogółem 961 mil kwadratowych; a nadto z Galicyi wschodniej utraciła t. zw. kraj tarnopolski, składający się z całego obwodu tarnopolskiego, części złoczowskiego, brzeżańskiego, zaleszczyckiego, ogółem w kraju tarnopolskim 121 mil kwadr., Podola galicyjskiego, cały kraj w międzyrzeczu Zbrucza i Strypy, odznaczony od strony południowej brzegiem Dniestru, od północy działem wodnym od źródlisk Horynia, Ikwy, Seretu i Zbrucza.

Kraj tarnopolski pozostawał przez lat 5 pod rządami Rosyi. Galicya zachodnia, z wyjątkiem Krakowa i części powiatów bocheńskiego i myślenickiego, przeszła w r. 1815 w skład Królestwa Polskiego.

Dla wspomnień historycznych jakże bogaty materyał do rozpamiętywania, począwszy od wkroczenia austryaków do księstwa Warszawskiego, od odezwy arcyksięcia Ferdynanda austryackiego w Ryczywole 12 kwietnia („Przychodzimy do was, aby was wyswobodzić—nie przychodzimy, jako nieprzyjaciele...“), od bitwy pod Raszynem 19 kwietnia i bohaterskiej śmierci pułkownika poety Cypryana Godebskiego, natchnionego twórcy hymnu „Do legionów polskich“, od zajęcia Warszawy przez austryaków 21 kwietnia i rządów 6-tygodniowych hr. St. Julien aż do wspaniałego pochodu zwycięskiego księcia Józefa do Lublina, Kamińskiego pod Zamość, Sokolnickiego pod Sandomierz, Rożnieckiego do Lwowa, księcia Józefa do Krakowa. Rok 1809, trzeci rok odrodzonego bytu politycznego małej części Polski, nazwanej księstwem Warszawskiem, przypadł na chwilę wielkich wypadków w świecie politycznym.

Kampania r. 1809, między wojskiem austryackiem a wojskiem polskiem toczona, czeka jeszcze swego historyografa. Ani Fr. Skarbek, ani prof. Aszkenazy, ani uczniowie jego szkoły historycznej, wydający monografie w zakresie czasów nowożytnych tej kampanii w całości i krytycznie nie obrobili. Mamy tylko fragmenta wspaniałej epopei, rozpoczętej napadem Austryi na Warszawę 18 kwietnia, a zakończonej traktatem w Schönbrunie 14 października i tryumfalnym powrotem zwycięskich wojsk polskich do Warszawy 18 listopada. .

„Równo z dniem wyszły tłumy ku rogatkom Mokotowskim — pisze współczesny historyk księstwa Warszawskiego Fr. Skarbek—a wszystkie okna Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia pełne były kobiet. Wojska załogi i gwardya narodowa uszykowały się pod domami po obu bokach ulicy Nowego Świata aż do Trzech Krzyżów, przed którymi wystawioną była brama tryumfalna. Na froncie tej bramy napis: „Wodzowi i wojsku zwycięskiemu wdzięczni obywatele“. Niżej nazwy miejsc wsławionych bitwami. Od strony Warszawy napis: „Tędy powracał z pod Wiednia Jan III“, a niżej: „Sandomierz (15 czerwca), Zamość (20 maja), Kraków (15 lipca)“.

Zamość zdobyty: milion złotych w kasie, 40 armat i 2,500 jeńców stanowiły plon zwycięstwa.

Z Ulanowa, miasteczka w Galicyi nad Sanem, datował 20 maja ks. Józef swą odezwę: „Polacy galicyanie, gdym na ziemię naszą, niegdyś ojcom naszym wspólną z wojskiem polskiem wchodził...“

Dnia 24 maja generałowie Rożniecki i Kamiński zajęli Jarosław po kilku strzałach działowych, dnia 28 go maja pułkownik Turno zajął Przemyśl, dnia 29 maja porucznik Staszyński na czele grenadyerów konnych stanął przy rogatce grodeckiej we Lwowie. W dniu 30 czerwca przybył generał Rożniecki do Lwowa, dnia 2-go czerwca zamianował „wojskowy rząd tymczasowy, do którego weszli ordynat Zamoyski, Tadeusz Matuszewic,

Miączyński, Lewicki, Dzierżkowski, Wielhorski, Grabowski, Tarnowski i ks. Józef Koźmian.

Dnia 4 czerwca opuścił Rożniecki Lwów, spiesząc pod Sandomierz.

Dnia 28 czerwca wkroczył do Lwowa generał Meller-Zakomelski na czele 4 pułków piechoty rosyjskiej i 12 dział i ogłosił się generał-gubernatorem.

Dnia 14 października zawarto traktat w Schönbrunie; Podole, jako kraj tarnopolski przeszło pod panowanie Rosyi.

Do dnia 14 grudnia wojska rosyjskie pozostawały we Lwowie. Okupacya rosyjska Lwowa trwała przeto blizko pół roku.

I co jest w tej kampanii r. 1809 najciekawsze, to właśnie ten fakt ostatni.

Rosya, której sądzonem było toczyć wojny z całym światem, z sąsiednią Austryą nie prowadziła nigdy wojny. Były przesilenia ciężkie, było napięcie dyplomatyczne, wojny nie było nigdy.

Wojna Rosyi z Austryą wisiała na włosku w r. 1801, 1813, 1829, 1854, 1878, 1887, 1909 i w ciągu całego stulecia wojna groziła — nie wybuchła nigdy. Ale kiedy jedyny raz w roku 1809 wojna fikcyjna Rosyi przeciw Austryi pod przymusem Napoleońskim wybuchła odrazu, zaprowadziła Rosyę prosto do Lwowa.

Nastąpiła 6-miesięczna okupacya rosyjska Lwowa i 5 letnie rządy rosyjskie na Podolu, w kraju tarnopolskim.

Kampania rosyjska w Galicyi — pisze historyk tych czasów, prof. Szymon Askenazy *) — należała do niedawna do najciekawszych. Ostatniemi dopiero czasy wyjaśniła się istotna jej natura, ale wiele szczegółów kapitalnych jeszcze po dziś dzień pozostało w ukryciu. Istnieje w rękopisie w archiwum sztabu generalnego w Petersburgu wyczerpujące dzieło generał-porucznika Michajłowskiego-Danilewskiego, napisane na rozkaz Mikołaja I, p. t. „Wojna Rosyi z Austryą w r. 1809“. Wszakże skutkiem opinii ówczesnego ministra wojny Czernyszewa rzecz ta nie ukazała się w druku. Rdzeń rzeczy polegał tutaj na 4 punktach następujących: 1) Rosya w tej wojnie uderzała na Austryę, jako sojuszniczka Napoleona; 2) ułożyła się zawczasu potajemnie z Austryą, że będzie prowadziła wojnę fikcyjną. Po trzecie, miała na widoku w razie porażki Napoleona objąć po nim spuściznę Księstwa Warszawskiego. Po czwarte wreszcie na wypadek porażki Austryi, zamierzała jak najdalej usadowić się w Galicyi. Ten punkt ostatni, jako z góry najprawdopodobniejszy, był też najszczegółowiej brany na uwagę.

Ks. Golicyn dowódca, naczelny korpusu posiłkowego w Galicyi miał poufną instrukcyę: (Priwlekat') przyciągnąć do Rosyi mieszkańców Galicyi, utwierdzając w nich przekonanie, że Rosya uważa dobro Galicyi za swoje własne.

W tym planie jedna tylko okoliczność, zgoła nieprzewidziana, nie była wzięta w rachubę: śmiała i szczęśliwa inicyatywa zaczepna nielicznej armii Księstwa Warszawskiego i jej nadzwyczajne postępy w Galicyi.

Jeżeli historya jest mistrzynią życia to te tak jasno wyłożone pobudki okupacyi Lwowa i wcielenia kraju tarnopolskiego w roku 1809 powinnyby dostarczyć materyału psychologicznego do wytłómaczenia współczesnych zagadek politycznych.

Jeżeli bowiem przyszły historyk odkryje tajemnicę zeszłorocznych układów o aneksyę Bośnii i Hercegowiny i zamkniętą korespondencyą dyplomatyczną o stanowisku Austryi i trójprzymierza wobec Rosyi w marcu r. 1909, to psychologiczne podłoże tych aktów pozostanie zaprawdę jasno wyłożone, charakterystykę którego punktami ułożył autor nieogłoszonego drukiem dzieła o wojnie rosyjskiej z Austryą w 1809 roku.

W. L.

*) Monografie w zakresie dziejów nowożytnych, wydawca Szymon Askenazy tom III. Rządy rosyjskie w kraju tarnopolskim przez Jana Leszczyńskiego, Kraków, 1903, str. X i następne.

Z Włoch.

—:o:—

Rzym, dn. 24 maja.

W Rzymie sezony zimowy i wiosenny, pora cudzoziemców i wielkich przedstawień teatralnych, kanonizacyi, ożywionych rozpraw w parlamencie, kryzysów ministeryalnych i demonstracyi patryotycznych, wielkich haseł i, jak zwykle, wielkich potem rozczarowań,—skończyły się. Obecnie wszechwładnie panuje gorąco i polityka nawet zaczyna drzemać. Na zakończenie tego sezonu odbyły się dwie kanonizacye w Bazylice watykańskiej, z tych jedna słowianina z Moraw, błog. Klemensa Dworzaka (Hofbauera), i druga hiszpana J. Oriola.

Dobrze się dzieje, że Watykan zwykle na maj wyznacza uroczystości kanonizacyjne, jak już zrobił w r. 1900 i 1904 Rzym wtedy ożywia się jeszcze na chwilę skutkiem przypływu pielgrzymów i ostatecznie potem zapada w sen letni.

Tym razem mieliśmy deputacyę z Warszawy, przybyłą na kanonizacyę, biskupa Pelczara z Przemyśla, ks. Bernarda Łubieńskiego (redemptorysty), hr. Rogiera Łubieńskiego, hr. Jul. Ostrowskiego, ks. Gnatowskiego, Matuszewskiego, Siemca i t. d. Biskup Pelczar, na audyencyi u Piusa X, przemawiał w imieniu polaków, a Papież, tak zawsze życzliwy dla nas i znający doskonale położenie polaków w trzech dzielnicach, odpowiedział bardzo życzliwie i szczególnie nawet zaakcentował (jak to już czynił poprzednio) znajomość naszego położenia.

Poza tem wielką kwestyą, jaka stoi na porządku dziennym w życiu Włoch, jest zbrojenie się i na lądzie i na morzu. Na uzbrojenie wojska lądowego Włochy przeznaczają 400 milionów lirów (franków), na budowę wielkich czterech nowych pancerników 264 miliony.

Ciekawem jest, że zbrojenie się skierowanem jest przeciwko Austryi, t. j. przeciw państwu, z którem Włochy są w przymierzu od przeszło lat dwudziestu. Jak dotąd, mawiano, że właśnie trójprzymierze chroni Włochy od wielkich wydatków na wojsko i flotę, ale i ten pewnik już się rozchwiał, albowiem Włochy zajęły stanowisko pośrednie, t. j. z jednej strony mają traktat z Niemcami i Austryą, z drugiej zawarły umowę, *entente cordiale*, z Francyą i Anglią, a nawet i z Rosyą nastąpiło zbliżenie.

Niemniej charakterystycznem jest, że Austrya odmówiła wzięcia udziału w wystawie Powszechnej, jaka się odbędzie w Rzymie w r. 1911. Ponieważ wystawą tą ma się uświęcić rocznicę piędziesięcioletnią ogłoszenia w r. 1861 w parlamencie, we Florencyi, jedności Włoch i Rzymu (wtedy jeszcze nie zajętego) jako stolicy—przeto Austrya, która straciła była wtedy Toskanię, Lombardyę i Wenecyę brałaby udział w święcie, które upamiętnia jej porażkę. Do tego względu na Watykan przeważył zapewne w jej postanowieniu. Ostatecznie zaś korzyści handlowe oraz wielkich wystaw nie są znów tak wielkiemi. Ale że odmowa Austryi zadraźni jeszcze więcej stosunki, nie ulega wątpliwości, a za Austryą stoją Niemcy.

Dzisiaj nawet skrajna lewica w parlamencie włoskim, t. j. socyaliści i republikanie, milcząco godzą się niejako na uzbrojenia w szybkiem tempie i na kolosalne wydatki. Włochy potrzebowałyby wprawdzie budować szkoły, drogi, gdyż, jak dotąd, liczba analfabetów dochodzi jeszcze do 50 proc., a podatki są bardzo uciążliwe dla niższych klas. Ale zdrowy rozsądek włoski (którego tu nie brakuje) wziął górę i 700 milionów będzie rzuconych na pastwę militaryzmu. Inaczej zresztą kraj robić nie może, upokorzenia ostatnich lat, wobec Niemiec i Austryi, nauczyły Italię, że uzbrojenia są fatalną koniecznością.

Weryha

Wywiad u Dmowskiego.

—)oo(—

Współpracownik petersburskiego „Słowa“ miał dłuższy wywiad u p. Romana Dmowskiego.

Mówiono między innemi o nastrojach w społeczeństwie polskiem.

„W ostatnich czasach—mówił Dmowski — w pewnych sferach społeczeństwa polskiego daje się zauważyć tendencya do budowania swych nadziei na Austryi. Ale większość społeczeństwa rozumie doskonale, że o samodzielnej polityce Austryi wobec polaków niepodobna nawet mówić. Chodzi tu o Austryę, a o Niemcy. Jesteśmy przekonani, że minie nas panowanie tych ostatnich. Dlatego też polacy uważają za pierwsze swoje zadanie — przygotować się do przeciwdziałania i rozwinąć, bez względu na wszelkie przeszkody rosyjskiej polityki rządowej, swe kulturalne i ekonomiczne siły. Jest to niezbędne dla przetrwania ciężkiej walki, która oczekuje polaków.

„Panowanie niemieckiego bardzo się obawiamy. Mówią w Polsce, że gorzej, aniżeli teraz nie będzie. I jeśli spytać, na czem się opiera takie przekonanie, to odpowiedź będzie jedna: „Rzeczywiście — Niemcy, to niebezpieczny wróg, który stara się pochłonąć nas po kawałeczku. Ze strony Rosyi naturalnie tego się nie obawiamy. Ale natomiast rosyjski system rządów wewnętrznych deprawuje nasz organizm społeczny i obniża kulturalny poziom naszego społeczeństwa“.

Zdaniem p. Dmowskiego, obecny nastrój społeczeństwa polskiego można scharakteryzować w dwóch słowach: sceptycyzm i polityczna obojętność. Społeczeństwo polskie nie wierzy w możliwość bodaj częściowego polepszenia w najbliższej przyszłości. Wierzy ono tylko w to, że we wszelkich okolicznościach znajdzie w sobie siły dla obrony swego istnienia.

Zakusy niemieckie w Polsce są już i dziś tak jasne, że polacy muszą z chwilą obecnej walczyć z germanizmem. A cały system rządowy rosyjski zależy w znacznym stopniu od Niemiec.

Co się tyczy austrosławizmu, to poważni realni politycy polscy nie mówią o tem zupełnie, ponieważ sama myśl o wpływach Austryi nie jest dość poważna.

Sprawozdawca „Słowa“ zapytał następnie o *minimum* postulatów polskich.

„Jestem politykiem realnym — odpowiedział Dmowski — i dlatego właśnie nie będę o tem mówił. O jakiemże to *minimum* postulatów może być mowa, kiedy dziś uważany jest za niepodobieństwo udział polaków w sądownictwie w Królestwie Polskiem? O czemże wobec tego możemy marzyć? Czyż nie jest jasnem, że niema dziś żadnej nadziei na zrealizowanie jakichbądź postulatów“?

W dalszym ciągu rozmowa wkroczyła na tory polityki wewnętrznej.

„Co się tyczy wyodrębnienia Chełmszczyzny—mówił Dmowski—to jest ono kwestyą, która do ostateczności skaziła charakter stosunków polsko-rosyjskich w ostatniej dobie. Mówi tu Dmowski o szalonej agitacyi „prawdziwie rosyjskich“ ludzi na terenie dawnych prowincyi litewsko-ruskich. Wprowadza ona rozkład do życia krajowego i ostatecznie musi się skończyć jakąś katastrofą nietylko dla polaków, ale i dla samych rosyan, bo coraz to wzmagają się na siłach żywioły ciemne i fanatyczne.

„Wyodrębnienie Chełmszczyzny—mówił dalej Dmowski—jest dla polaków nietylko pogwałceniem granic Królestwa, które mamy prawo uważać za stałe, i nietylko oderwaniem od naszego kraju setek tysięcy polskiej bez kwestyi ludności. Chodzi tu o stopniowe zniesienie instytucyi prawnych, które były podstawą społecznego życia tej prowincyi, czyli o zniszczenie siły, z którą ludność walczyła przeciwko deprawującym to życie czynnikom“.

„Zastosowanie pewnych środków wyjątkowych jeszcze w jednej części państwa otwiera nowe pole dla tej agitacyi, o której wspominaliśmy. Ofiarą agitacyi będzie połowa pewnej guberni. Ci ludzie, którzy dotychczas żyli w pokoju obok siebie pomimo różnic wyznaniowych, obecnie będą przeciwko sobie podżegani. Spokój ogólny będzie zamącony, a wreszcie postęp stanie się niemożliwy, a piękny ten kraj zacznie dziczeć. Kwitnąć będą tylko ci panowie, którzy agitują za projektem“.

Projekt zmiany ordynacyi wyborczej do Rady Państwa uważa Dmowski za środek takiej samej wartości, jak wyodrębnienie Chełmszczyzny. Nie rozumie tylko, jak mogą październikowcy popierać taką politykę, która faktycznie prowadzi do wzmocnienia prawicy i do wyrzucenia ich samych za nawias.

O taktyce Koła Dmowski współpracownikowi „Słowa“ nie chciał mówić. Zaznaczył tylko, że myśl o opuszczeniu Dumy i Rady jest tymczasem propagowana tylko przez kilku posłów.

Naogół społeczeństwo polskie nic po Dumie nie spodziewa i nie interesuje się nią, jak dawniej.

sj.

Sprawozdanie z naukowej działalności Akademii umiejętności za r. 1908/9.

Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Akademii Umiejętności odczytane zostało sprawozdanie z działalności naukowej tej instytucyi za rok ubiegły.

Wydział filologiczny wydał w ubiegłym roku dwa tomy Rozpraw (44 i 45). Nadto w zakresie wydz. filolog. wydano następujące dzieła: 1) Grabowski T. «Literatura aryańska w Polsce 1560, 1660». 2) Biblioteka przekładów z literatury starożytnej T. III «Waleryusza Marcyalisa Epigramów Ksiąg XII». Przekładał Jan Czubek. 3) Materyały antropologiczno-archeologiczne T. X. 4) Estreicher: Bibliografia polska T. XXIII.

Komisya językowa kończy pracę nad wydaniem czwartego tomu «Materyałów i prac», do którego zgromadzono cały szereg prac.

Komisya literacka zajmowała się porządkowaniem materyałów przywiezionych przez prof. Kallenbacha do historyi «Filaretów Wileńskich». Całość tego wydawnictwa obejmie 12 tomów. Przygotowują je do druku pp. Tretiak i Kallenbach.

Komisya bibliograficzna przygotowywała wydanie dalszych tomów «Bibliografii polskiej» ś. p. d-ra K. Estreichera, których kontynuacyę objął syn zmarłego bibliografa d-r Stanisław Estreicher.

Wydział historyczno filozoficzny wydał tom 51 i 52 «Rozpraw».

Z fundaszu d-ra N. Bucewicza ukazała się dwutomowa monografia d-ra Antoniego Prochaski p. t. «Król Władysław Jagiełło», oraz prace d-ra Szelągowskiego: «Najstarsze drogi z Polski na Wschód w okresie bizantyńsko-arabskim», d-ra Fr. Dudy: «Rozwój terytoryalny Pomorza polskiego, wiek XI—XIII», oraz d-ra W. Tokarza: «Galicya w początkach ery Józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z r. 1783». Nadto kończy się druk obszernego dwutomowego dzieła ks. d-ra Chotkowskiego p. t. «Historya polityczna kościoła w Galicyi za rządów Maryi Teresy (1772—1780)».

Komisya historyczna przygotowała do druku część 3 tomu II «Praw i przywilejów m. Krakowa», zebranych przez prof. St. Kutrzebę, oraz wysłała w podróż archiwalną pp. prof. Krzyżanowskiego oraz d-r Eug. Barwińskiego. W ekspedycyi rzymskiej brała udział większa niż w latach ostatnich liczba uczestników.

Komisya prawnicza przygotowała druk IV tomu «Corpus iuris Polonici» w opracowaniu profesora Balcera oraz «Źródła do prawa niemieckiego» w opracowaniu d-ra H. Estreichera.

Wydział matematyczno-przyrodniczy wydał w roku ubiegłym 48 tom «Rozpraw» i rozbierał na posiedzeniach 79 prac i rozpraw, z których 73 postanowił ogłosić w swych wydawnictwach.

Komisya fizyograficzna wydała 2 tomy «Sprawozdań», mianowicie 40 i 42, i 2 zeszyty «Atlasu geologicznego Galicyi» w oprac. prof. d-ra T. Wiśniewskiego i W. Szajnochy.

Sekcya meteorologiczna komisyi fizyograficznej zbierała spostrzeżenia z 18 własnych stacyi i 10 stacyi Tow. Tatrzańskiego.

Gorliwą działalność rozwijały również sekcye geologiczna, zoologiczna i rolnicza.

Komisya antropologiczna rozpatrywała długi szereg prac z zakresu antropologii i archeologii przedhistorycznej oraz wydała Tom X «Materyałów» i drugi zeszyt «Ubiorów ludu polskiego» opracowany przez Wł. Tetmajera.

Zestawiony przez komisyę bibliograficzną prac matematyczno-przyrodniczych katalog, wykazuje w r. 1907 457 prac naukowych polskich.

Biblioteka Akademii według spisu inwentarza liczy dzieł 60,044 (oprócz zbiorów Walewskiego i Lubomirskiego). W roku ubiegłym otrzymała biblioteka książki i broszury od 63 dawców (dzieł 106 w 368 tomach). Z czytelni korzystało 185 osób.

Zbiór rękopisów liczy obecnie 1640 numerów. Dyplomów uporządkowanych 138.

Z dzieł, osobno ze specyalnych funduszów Akademii wydanych, wymienia sprawozdanie następujące:

Franciszek Duda: Rozwój terytoryalny Pomorza polskiego (wiek XI—XIII). 8-o, str. 170, 1 mapa i 1 tabl. genealogiczna. (Nakład fund. Nestora Bucewicza).

Antoni Prochaska: Król Władysław Jagiełło. Tom II, str. 413. (15 koron).

M. P. Rudzki: Fizyka ziemi. 8-o, str. XI i 538, z jedną mapą w tekscie, 4 tabl. i 59 rys. (10 koron).

Adam Szelągowski: Najstarsze drogi z Polski na Wschód w okresie bizantyńsko-arabskim. 8 o, 1 mapa, str. IX i 147. (Cena 3 koron).

Wacław Tokarz: Galicya w początkach ery Józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z roku 1783. (7 kor. 50 hal.). (Nakład fund. Nestora Bucewicza).

Źródła do dziejów Polski porozbiorowych:

I. — Dyaryusz Sejmu z r. 1830—1831, tom III, od 19 kwietnia do 25 maja 1831, wydał Michał Rostworowski. (10 kor.).

IV. — J. U. Niemcewicza Pamiętniki z roku 1830—1831, wydał Maryan Antoni Kurpiel. (3 kor. 40 hal.).

VI. — Władysława Daniłowskiego Notatki do Pamiętników, wydał Jan Czubek, 8-o, z portretem autora. (10 kor.).

Z dziejów Rusi chełmskiej.

(Dokończenie).

Burza wojen kozackich, która następnie przeciągnęła nad Ukrainą, była rewolucyą wewnętrzną, wojną kozactwa przeciwko panom, była wreszcie wojną wyznaniową, wszystkiem, czem kto chce, tylko nie wojną przeciw kulturze polskiej na Rusi, która też nie poniosła podczas nich żadnego szwanku. Dla kolegium miała ona znaczenie podwójne: ugoda hadziacka w r. 1658-ym przyniosła mu tak upragniony tytuł akademii, zatwierdzony przez króla polskiego, co wpłynęło na przedłużenie kursu o kilka lat i na podniesienie znaczenia tego zakładu naukowego; z drugiej strony zajęcie Kijowa przez wojska państwa moskiewskiego i niezwrócenie go Rzeczypospolitej, pomimo traktatu andruszowskiego w r. 1667-ym, otwiera do niej po raz pierwszy drogę wpływom rosyjskim.

Ale, jeżeli dla utrzymania bytu akademii trzeba było się tym wpływom poddawać, to z drugiej strony wyższy cywilizacyjnie i naukowo Kijów zaczął ze swej strony wywierać wpływ na Moskwę. I rzecz dziwna. Gdyby stanąć na stanowisku terminologii projektodawców nowej gubernii chełmskiej, „wojownicza polskość i propaganda łacińska“ powinnyby znaleźć sobie ujście w działalności wychowańców akademii, którzy teraz dochodzą do najwyższych godności w kościele rosyjskim. Rzecz prosta, że tak nie było, bo i terminologia jest fałszywa. Dyzunici z kolegium służyli wiernie obrządkowi greckiemu w państwie moskiewskiem, później w Cesarstwie rosyjskiem, zachowując tylko gorące przywiązanie do kultury polskiej. Oto kilka przykładów z pomiędzy bardziej znanych: Inocenty Gizel, niegdyś wychowaniec jezuitów, później rektor kolegium, oświadczył się wyraźnie za protektoratem cara moskiewskiego nad Ukrainą i w tym kierunku oddziaływał. Łazarz Baranowicz, także b. rektor, był potem władyką w Czernihowie i Nowogród-Siewiersku.

Symeon Połocki zostaje wychowawcą carewicza Teodora Aleksiejewicza i carewny Sofii, Dymitr Rostowski, zaliczony w poczet świętych, jest metropolitą rostowskim i jarosławskim, a na schyłku swego życia pisze pamiętnik po polsku. Stefan Jaworski zostaje prezydentem najświętszego synodu (już podczas panowania pierwszego imperatora, Piotra I-go) i t. d.

Dalsze losy akademii kijowskiej obchodzą nas o tyle tylko, aby przeciwstawić zwierzchność państwową polską —nowej zwierzchności państwowej rosyjskiej. System zupełnej swobody zastępują teraz szeregi nakazów i ukazów. Pod władzą rzeczypospolitej cieszyły się uprzywilejowane drukarnie ruskie zupełną swobodą; na początku XVIII-go wieku zaś następują surowe zakazy patryarchy i ukaz Piotra I-go (1720 r.), unicestwiające faktycznie tę swobodę. Oddawna bowiem podejrzewano w Moskwie uczonych kijowskich o niedostateczną prawowierność ortodoksalną, o zgrozą przejmujące „łatinomyslije“. Mimo to Kijów bronił się od cenzury patryarszej. Ale ukaz cesarza Piotra I go z r. 1720-go położył kres temu nieposłuszeństwu. Czytamy tam: „Nowych książek żadnych, prócz dawnych cerkiewnych, nie drukować“, te „z cerkiewnemi wielkorosyjskiemi takiemiż księgami sprawdzać, żeby żadnej różnicy i osobnego narzecza w nich nie było“. Ostatni podkreślony ustęp przekreśla swobodny rozwój języka małoruskiego.

Za czasów Rzeczypospolitej nie ograniczano w niczem sposobu wykładania przedmiotów i przyjmowania uczniów do kolegium. W r. 1694-ym małoletni carowie, Iwan i Piotr, wydają hramotę, nakazującą surowo, aby w akademii w wykładzie nauk „w niczem nie odstępować od wyznania świętej wschodniej cerkwi“, dopuszczać do akademii nieodzownie tylko „gorliwych wyznawców błahoczestywej greckiej wiary“, wreszcie „odstępców mocno odpierać i wykorzeniać“. Koniec wolności nauczania!

W dalszej kolei losów akademia mohilańska pod berłem rosyjskiem traci znaczenie i upada, aż wreszcie w r. 1819-ym zamieniona zostaje na „kijowską akademię duchowną“.

Jakkolwiek z tą datą dopiero przestaje istnieć dawna akademia mohilańska, jako osobna jednostka oświatowo-kulturalna, przecież faktycznie poddała się przemożnemu wpływowi państwowości rosyjskiej już w pierwszej połowie XVIII go stulecia. Język rosyjski zaczyna panować wszechwładnie. Jeżeli nie rugujo małoruszczyzny, która zawsze jako język żywy, z wyjątkiem krót-

---

25)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

— Onegdaj przysłali mi wyrok śmierci, który zapewne wykonają, gdyż oni niby wypowiedzieli wojnę rządowi, a mordują własnych rodaków. No! mniejsza o to! Trzy dni temu zabito w mieście majstra blacharskiego i dwóch robotników z fabryki cementu. W Wilczodołach, o parę wiorst stąd, napadnięto i poraniono pana Baczyńskiego i zrabowano za jedną drogą monopol. Szremski—ten doktór, po którego pan przyjechałeś i którego optymizm stoi mi już kością w gardle, powiada, że to burza przechodnia. Tak! wszystko przechodzi—i pojedyńczy ludzie i całe narody. Boję się, że właśnie nasz przechodzi. Bo stajemy się narodem bandytów, a bandytyzm nie może być instytucyą stałą. No! Oczywiście, ludziom z bojówki sprzykrzyło się już rabować na rachunek partyi i wolą na swój. Albo ja wiem, czy dziś dojedziemy żywi do Krzyckich? Ba!—Krzycki powinien się strzedz więcej, niż inni. Uchodzi za człowieka zamożnego, więc tembardziej będą go mieli na oku. Ja do Jastrzębia pojadę, bo, jeśli mnie mają zamordować, to chcę usłyszeć jeszcze przedtem nasze cudowne dziecko. Ale, po prawdzie, Krzyccy, zamiast zapraszać nowych gości, powinni wyprawić tych, którzy u nich bawią. Szremski, gdyby miał rozum, toby jutro wszystkich porozpędzał.

— Słyszałem, że to tęgi człowiek — rzekł Groński.

— Tęgi dyabeł! — odpowiedział oburkliwie rejent. — A wy pamiętajcie, kogo macie między sobą i że to o nią chodzi.

Groński, chociaż zaniepokojony i zatroskany opowiadaniem Dzwonkowskiego, nie mógł jednak wstrzymać się od uśmiechu, usłyszawszy ostatnią jego przestrogę, albowiem, przetłómaczona na zwykłe słowa, znaczyła ona: „pal was licho, byle małej skrzypaczce nie stało się nic złego“! Ale ponieważ, gdy chodziło o Marynię, sam gotów był pisać się na coś podobnego, więc począł tylko uspokajać staruszka: że w Jastrzębiu jest, licząc gości i ludzi dworskich, zadużo rąk i zadużo broni, by można było się obawiać napadu — i że przytem prawdopodobny wyjazd pani Krzyckiej położy koniec pobytowi gości.

Dalszą rozmowę przerwało przybycie doktora Szremskiego, który, wpadłszy jak bomba, oświadczył, że jest już na resztę dnia wolny i że może już jechać.

Groński począł mu się przypatrywać z wielką ciekawością, albowiem słyszał o nim jeszcze w Warszawie, jako o oryginalnej i wybitnej osobistości, w dodatniem tych słów znaczeniu.

Był to młody zupełnie człowiek, o płowych włosach i smagłej, jak u cygana, cerze, żywy, jak ogień, kipiący zdrowiem, nieco krzykliwy i rozmachany. W mieście i okolicy grał niepoślednią rolę, nietylko dlatego, że miał największą praktykę lekarską, ale i dlatego że należał do najczynniejszych ludzi na wszelkich polach. Porywał się do każdej roboty jak do ataku, a dzięki trzeźwej, lubo skojarzonej z niesłychanym temperamentem myśli, to, co robił, robił przeważnie rozumnie i dobrze. Był on jakby uosobieniem tego częstego w Polsce zjawiska, że, gdy wśród ogółu nietylko skrępowanego, ale opieszałego i leniwego z natury, znajdzie się człowiek z energią i z ideą, to sam jeden robi tyle, ileby nie potrafił zrobić żaden niemiec, francuz lub anglik. Szremski i sam brał się do wszystkiego i zmuszał innych do roboty z takim rozmachem, że przezywano go doktorem—Ostrogą. Zakładał tajne szkoły, czytelnie, ochrony dla dzieci, spółki i stowarzyszenia ekonomiczne: był we wszystkiem i dawał na wszystko pieniądze, których zarabiał dużo, lubo całe tłumy biednych leczył darmo. Miejscowi socyaliści nienawidzili go, albowiem swoją popularnością i swymi wpływami na robotników udaremniał ich robotę. Władze patrzyły nań podejrzliwie i krzywo. Człowiek, który kochał swój kraj, organizował życie, szerzył oświatę i dawał pieniądze na cele publiczne, musiał w ich oczach być podejrzanym i zasługiwał, co najmniej, na zesłanie do „oddalonych gubernii“. Na szczęście dla niego gubernatorowej zdawało się, że jest chorą na nerwy, a kapitan żandarmeryi miał istotnie początki basedowej choroby. Owóż, gubernatorowa, która przez swe stosunki zrobiła męża gubernatorem i rządziła, jak chciała gubernią, była zdania, że gdyby nie *l'homme qui rit*, jak nazywała doktora, to mogłaby spaść wieczna żałoba na gubernatora, a kapitan żandarmów bał się zarówno gubernatorowej, jak basedowej choroby. Miał on wprawdzie gotowy raport, który uważał za arcydzieło swego życia — i chorował może także i z tego powodu, że arcydzieła nie śmiał wysłać władzom wyższym. Nieraz w marzeniach aresztował doktora, badał go, zmuszał do wydania wspólników, marzył wreszcie, że arcydzieło dałoby się spożytkować, gdyby wypadkiem przeniesiono gubernatora i jego samego do innej gubernii, ale były to tylko marzenia. W rzeczywistości raport pozostał w głębi szuflady, a doktór, który go czytał (albowiem kapitan pokazał mu go, na dowód, co mógłby zrobić, a czego nie robi) — śmiał się tak szczerze i tak był siebie pewny, że kapitanowi samo przez się przychodziło do głowy, iż rzeczywiście i z gubernatorową i z basedówką niema żartów.

Doktór zaś śmiał się dlatego, że z natury był człowiekiem nadzwyczaj wesołym. W danym razie umiał wprawdzie myśleć i mówić poważnie, ale w chwilowych spotkaniach i dorywczych rozmowach, w których nie było czasu na gruntowne rozprawy, wolał ślizgać się po powierzchni przedmiotu, sypać konceptami i opowiadać anegdoty, które powtarzano potem w mieście i któremi sam się stale cieszył. Nieuleczalny optymista, wnosił wraz ze swym optymizmem i ze swoją rozpromienioną twarzą otuchę i dobrą myśl wszędy, gdzie się pokazał. Z chorymi żartował z ich choroby i żartami rozpędzał ich strach. Wesołość jego podbijała ludzi, a grutowna wiedza lekarska i skuteczna opieka nad ich zdrowiem i życiem zapewniała mu nad nimi pewien rodzaj panowania. Z tego powodu nie robił sobie nic z miejscowych „grubych ryb“ i wogóle z nikogo. Tak było i z rejentem, którego ciągła pasya i opryskliwość znane były w mieście do tego stopnia, iż stosunki towarzyskie utrzymywali z nim tylko ci, których obchodziła wyjątkowo muzyka. Doktór, który i z muzyki stroił żarty, szukał jego towarzystwa umyślnie, by się z nim przekomarzać, a potem, ku wielkiej radości i swojej i swych słuchaczów, opowiadać o jego wybuchach.

I teraz też wleciał z łoskotem jak wicher, zapoznał się z Grońskim, rozpytał o zdrowie pani Krzyckiej i o piękne panie, bawiące w Jastrzębiu, o których już słyszał, poczem, spojrzawszy na strapioną twarz rejenta, zawołał wesoło:

— Cóż to za mina! Źle nam na świecie, czy co? Siedemdziesiąt pięć lat! Wielka rzecz! Wprawdzie to nie wiek siły, ale siła wieku! Proszę pokazać puls!

Tu, nie pytając rejenta, chwycił jego rękę i, wydobywszy zegarek, począł liczyć:

— Raz dwa, —raz dwa! — raz dwa! Źle! Puls zakochanego i pewno trochę zgagi! Tak zwykle bywa. Więcej jak dwadzieścia pięć lat taka maszyna nie pójdzie... Najwyżej trzydzieści! Dziękuję!

To rzekłszy, puścił rękę staruszka, którego mina poprawiła się na poczekaniu, pomyślał bowiem, że dwadzieścia pięć lat dodane do tego, które przeżył uczyniłyby wiek wcale ładny.

Udając jednak nadąsanego, odpowiedział:

— Zawsze te koncepty! Doktór myślisz, że mnie chodzi o te marne dwadzieścia pięć lat. Nie warto teraz żyć. Przecież pan wiesz, co się dzieje. Właśnie dlatego mam taką minę, że mówiliśmy o tem z panem Grońskim. Zgagę też mam — no! Ale zapytuję, co z nami będzie, jeśli za nimi pójdzie cały lud?

Ale doktór zaczął wymachiwać rękoma i zaprzeczył stanowczo. Ani cały lud, ani jego połowa, ani setna część. A ci nawet, którzy powiadają, że należą do socyalistów, mówią tak pod terorem, lub przez nieporozumienie

— Dam panom dwa następujące przykłady — mówił. — Ja mieszkam na dole, a podemną w suterenie jest warsztat ślusarski. Otóż dziś rano słyszałem urywek takiej rozmowy między moim famulusem a ślusarzem. Ślusarz powiada: „Ja jestem socyalista, to tam niema gadania“! — „Jak to niema gadania, mówi mój służący: to pan w Boga nie wierzy i Polski pan nie kocha?“ — „A dlaczego ja mam nie wierzyć w Boga i Polski nie kochać?“ — „Bo socyaliści nie wierzą w Boga i Polski nie kochają!“ — A ślusarz na to: „Tak? — a to niech ich choroba tłucze“!

(D. c. n.).

kiego okresu przejściowego, jest upośledzona, to przecież zastępuje w zupełności język polski, w tym razie nie wyraz narodowości, lecz wyraz szczątków kultury zachodniej.

Zdawałoby się pozornie, że ten krótki rys historyczny z życia dalekiego Kijowa nie ma związku ze sprawą, która jest właściwym przedmiotem pracy niniejszej. A przecież tak nie jest. Przedewszystkiem jest faktem, że złożony Dumie projekt łączy znowu organicznie ziemię chełmską z dalekim Kijowem. Dalej chodziło o stwierdzenie, że działalność kulturalna akademii kijowsko-mohilańskiej promieniowała na całą Ruś, chociaż właściwie już poza obrębem Rusi chełmskiej, która ze swej strony posiadała tymczasem własną akademię w Zamościu. Wreszcie historya jej stwierdza bezspornie kilka faktów, które trzeba utrwalić w pamięci czytelników. Po pierwsze, że polityka wyznaniowa i narodowa dawnej Polski była tak mało zaborcza, że na ziemiach polskich powstał jedyny w dziejach wyższy zakład naukowy, zarazem ruski i ortodoksyjny, zakład, którego indywidualność zatartą została przez zaborczą politykę rosyjską. Po drugie, jeżeli z zakładu tego promieniowała za czasów polskich kultura łacińsko-polska, działo się to jedynie siłą rzeczy, siłą kultury wyższej i bardziej wyrobionej, a nie drogą niewolenia, drogą nakazów i zakazów. Po trzecie: akademia mohilańska była tak swobodna, miała tak mało związku z aparatem państwowym i narodowym dawnej rzeczypospolitej, że wychowańcy jej po zmianie stosunków zajmowali najwyższe stanowiska kościelne w państwie rosyjskiem, nie zrywając nici, jakie ich łączyły z kulturą polską, tak mocny był jej wpływ swobodny.

Po tej dygresyi koniecznej wróćmy do przedmiotu, czyli do ziemi chełmskiej. I poświęćmy z kolei kilka uwag wyższemu zakładowi naukowemu, dla niej specyalnie przeznaczonemu, zakładowi, który był katolicki, a zarazem polsko-ruski. Mówimy o akademii zamoyskiej.

Akademia zamoyska, założona w r. 1593, była jednym z aktów polityki narodowej i osobistej wielkiego kanclerza i hetmana, a ziemianina chełmskiego. Ten owoczesny liberał, który nad wszystko cenił i rozumiał potrzebę oświaty, pragnął uprzystępnić ją młodzieży ze swoich stron rodzimych i dalszych. Związał jej istnienie z utworzoną przez siebie kolegiatą, instytucyą odrębną, przecież z akademią z woli fundatora splecioną. Nadał jej charakter katolicki, bo ze stanowiska państwowego był nowinkom przeciwny, a może i dlatego, że założona w pobliskim Lubartowie protestancka akademia Firlejowska konała z powodu braku odpowiedniego otoczenia i atmosfery.

Na wzór Padwy, w której kształcił się Jan Zamoyski, uczniowie jej dzielili się na pięć narodowości, w której obok polskiej i litewskiej wyodrębiona była także narodowość ruska. Był to więc w pewnej mierze także uniwersytet ruski, z którego wyszli tacy ludzie, jak: Kasjan Sakowicz, Ignacy Jewlewicz, Isaja Trofimowicz, Kozłowski, wreszcie znany z historyi wojewoda Adam Kisiel [1]).

Program początkowy opracowany był przez samego hetmana, przedewszystkiem w celu humanistycznego kształcenia młodzieży szlacheckiej [2]). Uczyć miało stale dziesięciu profesorów.

Przez pierwsze lat czterdzieści istnienia akademii imatrykulowało się średnio po 70 słuchaczy i na samym początku przeważała szlachta. Ale już w r. 1609 młodzież szlachecka stanowiła tylko 5 proc. ogółu nowo wstępujących studentów; w następnych czternastu latach liczba średnia corocznie imatrykulowanych słuchaczy wynosi 118—120, ale mamy już tylko 2 proc. szlachty. Reszta—to plebejusze. Przyciągała ich możność uzyskania chlebodajnych stopni naukowych, zwłaszcza notaryatu, lub nadzieja tłustych prebend po ukończeniu studyów. Jeżeli się zważy, że wolna szlachta była na owe czasy czynnikiem rozwoju liberalnego, a żądni posad i karyery plebejusze stanowili żywioł wsteczny, to tego napływu plebejuszów żadną miarą nie uznamy za pomyślny dla rozwoju akademii.

Przechodziła ona różne koleje, okresy powodzenia i upadku, w zależności od różnych czynników, aż zniesiona została w r. 1784-ym, kiedy po rozbiorze Zamość znalazł się pod berłem austryackiem.

Akademia ta dla swojej okolicy, dla obchodzącej nas w tej chwili Rusi chełmskiej była prawdziwem i niemałoważnem ogniskiem kultury łacińsko-polskiej. Miała dość pokaźną bibliotekę i drukarnię, z której wyszły setki druków łacińskich i polskich. Była ogniskiem kulturalnem tembardziej, im więcej w murach jej znajdowało się właśnie plebejuszów, czy to wśród studentów, czy w gronie profesorskiem, tym sposobem bowiem polskość promieniowała na warstwy szersze, nie szlacheckie, a więc mniej silnie nią przeniknięte.

W takiej atmosferze kulturalnego zbliżenia i oddziaływania wychowywali się mieszkańcy Rusi chełmskiej w ciągu kilku stuleci. Szlachta—w zespole ze szlachtą polską na sejmikach i trybunałach pod wpływem szkół i akademii zamojskiej; lud—w atmosferze wzajemnego przenikania, a jednostki z pośród niego w otoczeniu szkół polskich. Nic więc dziwnego, że szlachta jej stała się absolutnie polską. A lud— jeżeli nawet zachował w stosunkach domowych język ruski, czuje się ściśle przynależnym kulturalnie do Polski, wyznaniowo—do katolicyzmu. To też dziś lud ten ziemi chełmskiej, tak samo jak lud Podlasia, staje mocno przy nierozerwalności Królestwa Polskiego, jak w okresie prześladowań trwał mocno przy swojej wierze. I broniąc tej nierozerwalności, bronimy przez to samo interesów i pragnień mas ludowych. To powinniby zrozumieć ludzie, którzy fałszywie pod te interesy się podszywają i popierają rzekomo w ich imieniu projekt oderwania od Królestwa ziemi chełmskiej.

— — — — — — — — — — — —

Na tem kończy p. Włodek aktualne swoje wywody *i przypomnienia*.

1) Jabłonowski, l c. str. 21, 22.

2) J K. Kochanowski. Dzieje akademii zamoyskiej (1594 — 1784). Tom VII wydawnictwa «Materyały i opracowania, dotyczące historyi wyższych szkół w Polsce». Kraków 1899—1900.

Por. także w tem samem wydawnictwie: ks Jan Ambroży Wadowski: «Wiadomość o profesorach akademii zamoyskiej» rękopis z XVII w. Warszawa 1899—1900.

Z tajemnic pałacu sułtańskiego.

—o—

Rewizya Ildizu rzuca światło na postać zdetronizowanego Abdul Hamida.

Przedewszystkiem można sądzić o jego charakterze z ulubionej jego lektury. Biblioteka w Ildizie składa się z rękopisów, które zawierają tłómaczenia powieści kryminalnych.

Cały legion tłómaczy i pisarzy zajmował się wyłącznie przekładaniem i przepisywaniem dla sułtana najbardziej sensacyjnych i strasznych romansideł ze wszystkich europejskich języków. Abdul-Hamid czytał je z gorączkowem zajęciem. Ale myliłby się, ktoby przypuszczał, że były to wyłącznie potrzeby estetyczne, które Abdul Hamid zaspakajał, zaczytując się przygodami Conan Doyle'a i innych mniej lub więcej genialnych agentów policyjnych. Zdetronizowanemu sułtanowi nie chodziło o «rozkosze» estetyczne. W powieściach tych szukał nowych sposobów udoskonalenia swojej tajnej policyi. Wprowadzał też w życie każdy, chociażby najfantastyczniejszy, wyczytany w nich pomysł, o ile tylko wydawał mu się do jego celów stosownym.

Znaleziono również całe archiwum szpiegowskie i donosicielskie.

Kilka tysięcy grubych fascykułów tych referatów leżało tam w ogniotrwałych szafach, troskliwie uporządkowanych, ponumerowanych i zinwentaryzowanych. Co jeszcze ciekawsze—to, że na każdym z tych dokumentów ludzkiej podłości widniały własnoręczne dopiski strasznego sułtana. Całymi dniami siedział on przy biurku i czytał te raporty i denuncyacye. Najnędzniejszy donos, skądkolwiek pochodził, czy z Tripolisu, z Adany, Bagdadu lub z Konstantynopola, musiał dojść do jego rąk «najwyższych», które na nim kładły odpowiednią adnotacyę.

Referaty ministrów leżały w kurzu i zapomnieniu nigdy nie czytane. Najważniejsze dokumenty polityki państwowej pownajdywano w zakamarkach haremu, gdzie służyły do wszelkich «intymnych» celów. W porządku wzorowym utrzymywano tylko doniesienia szpiegów i dobrowolnych donosicieli, dzięki którym, sułtan mógł zawsze wiedzieć, co się dzieje w domu każdego jego poddanego, ale nie miał pojęcia o tem, co się dzieje w jego państwie.

Rewizya różnych skrytek w Ildizie połączona jest z poważnem niebezpieczeństwem, gdy bowiem otwierano kasy ogniotrwałe zaczęły następować jedna po drugiej silne detonacye, pochodzące od wybuchu nabojów i wystrzałów pistoletów, tak wewnątrz kasy umieszczonych, że wybuchały i strzelały za najmniejszem uchyleniem drzwi.

Wszystkie tajemnice Ildiz-Kiosku, oprócz Abdul-Hamida, zna dokładnie tylko jeden człowiek na świecie, a jest nim stary eunuch Nadir-aga. Jego też ze związanemi rękami w asystencyi żołnierzy, trzymających w ręku gotowe do strzału karabiny, prowadzą stale przed komisyę, żądając, aby pokazywał wszystko, co wie.

Nadir-aga, przywiązany do swego pana, usiłował początkowo zataić straszne tajemnice Ildizu. Został jednakże zmuszony do ich wyjawienia.

To też wychodzą na jaw ciekawe rzeczy. Oto np. Nadir-aga kazał komisyi stanąć na środku jednej sali w oznaczonem miejscu. Sam kazał się odprowadzić do ściany, pocisnął ją w jednem miejscu koło okna i oto przerażona komisya znalazła się jak gdyby na wysokiem rusztowaniu bez oparcia — reszta bowiem podłogi w całej ogromnej sali usunęła się gdzieś daleko w dół... W innej sali Nadir-aga pomanipulował coś koło biurka sułtańskiego i oto cały sufit znikł gdzieś zupełnie jak zasłona w teatrze feerycznym, odsłaniając górną salę z balkonami, na których za czasów Abdula znajdowały się straże z eunuchów z gotową do strzału bronią... W tej sali eks-sułtan przyjmował zawsze swoich ministrów.

Znaczna część zawartości Ildizu została już zinwentaryzowana i spis sporządzony przez komisyę był już u nas podawany.

Memoryał Ksawerego hr. Orłowskiego.

Jak wiadomo Ksawery hr. Orłowski wniósł memoryał w sprawie projektu zmiany ordynacyi wyborczej do Rady Państwa. Memoryał ten podajemy w dosłownym przekładzie.

Projekt prawa zmienienia ordynacyi wyborczej członków Rady Państwa z 9 gubernii Zachodnich, wniesiony przez 33 jej członków, ze względu na skutki, jakie spowodowałoby przyjęcie go dla życia politycznego tych gubernii, uważałbym za wysoce niefortunny.

Wymieniony projekt rozpatrywać można z różnych punktów widzenia, ponieważ choćby z powodu przejawianej w nim dążności do obostrzenia waśni narodowościowej wysuwa przeciw sobie najpierwsze aksyomaty prawa państwowego.

Nie mam zamiaru mówić o zupełnej bezpożyteczności, przy omawianiu danej kwestyi, informacyi statystycznych, umieszczonych w projekcie (naogół bardzo niedokładnych), ani też o tem, że projekt jest zbyteczny, chociażby ze względu na przewidywane reformy zarządów miejscowych gubernii zachodnich i wprowadzenie już przez to samo ordynacyi wyborczej do Rady Państwa na tory ogólne.

Zadanie moje jest daleko skromniejsze. Jako urodzony i zamieszkały na kresach zachodnich, znający mniej lub więcej miejscowe warunki życiowe i sprawy, chciałbym jedynie wyrazić z powodu przedstawionego nam projektu kilka kombinacyi, wyłącznie z życia praktycznego.

Społeczeństwo gubernii zachodnich spało już prawie od pół wieku nieprzerwanym snem letargicznym do chwili wypadków, jakie poprzedziły dokonanie na podstawie prawa wyborczego wyborów do Rady Państwa.

Przebudzeni pod wpływem znanych wypadków, my, mieszkańcy gubernii zachodnich, ukazaliśmy się—może wygląda to dziwnie — wśród nieznanych nam ludzi, zajętych przeważnie sprawami osobistemi, którzy żadnej szkoły politycznej nie przechodzili.

Nie znaliśmy się wzajemnie. I jeśli dawne pokolenie z przed wypadków VI-dziesiątka lat ubiegłego stulecia żyło życiem społecznem, my pod wpływem tego snu letargicznego żyliśmy zupełnie odosobnieni. Życie na kresach zachodnich upływało niepodobne zupełnie do życia innych gubernii, gdzie pracowały ziemstwa, zebrania ziemskie i inne, a wybory jednoczyły społeczeństwo, dając mu możność uprawiania spraw ogólnych.

Coby zaś mogło zjednoczyć społeczeństwo gubernii zachodnich?

Stykaliśmy się od czasu do czasu na wystawach rolniczych i sportowych i nieznaczne te chwile obcowania mogły być jedynie ledwo dostrzegalnym wyrazem spraw ogólnych. Mogliśmy wobec tego znać się wzajemnie, jako sportsmeni, wytrawni gospodarze rolni i dobrzy sąsiedzi, lecz wcale nie jako działacze polityczni, ponieważ *credo* polityczne każdego z nas było dla większości nader nieokreślone. Społeczeństwo kresów zachodnich żyło też, z dnia na dzień, bojaźnią Bożą i pod opieką administracyi zupełnie na uboczu od życia społecznego innych części państwa.

Mało znając się wzajemnie, właściciele ziemscy polacy tembardziej znać nie mogli właścicieli ziemskich kraju— rosyan, nazywanych nawet w projekcie przedstawicielami „młodej własności ziemskiej, rosyjskiej“, przyczem zaznaczono w tymże projekcie, że należą do klasy urzędniczej, rozrzuconej po całej Rosyi, i w znacznej części w kraju są nieobecni.

Stwierdzając istniejący fakt obioru do Rady Państwa z guberni zachodnich 9-u polaków, pamiętać należy, że wybory odbywały się w czasach tak poważnych, że my — wyborcy gubernii zachodnich—nie mogliśmy pozwolić sobie na bawienie się „antagonizmem narodowościowym“ i istotnie też przy wyborach takowym się nie powodowaliśmy.

Chodziło o obronę podstaw już nawet nie państwowości, lecz samego państwa. Z zadania tego zdawali sobie sprawę wyborcy zarówno rosyanie, jak polacy, uważając za obowiązek swój przeprowadzić do Rady Państwa kandydatów zrównoważonych, umiarkowanych, zachowawczych, którzyby byli w stanie przeciwdziałać wprowadzeniu w życie zgubnych dla państwa a modnych bardzo tymi czasy utopii polityczno-ekonomicznych.

Ten stan rzeczy oceniony został należycie przez rosyan, którzy się nietylko nie opierali, lecz w znacznej części gubernii okazywali nawet poparcie wysuniętym odpowiednim kandydatom — polacy zaś ze swej strony odłożyli na plan dalszy specyalne swe sprawy, istniejące w kraju zachodnim z powodu działania w nim praw ograniczających.

Gdyby polacy troszczyli się wyłącznie o własne swe interesy, zagrożone wyjątkowymi i ograniczającymi prawami, a nie o pomyślność państwa i ogólną korzyść dla kraju, postąpiliby daleko zręczniej, polecając obronę swych spraw wybranym pochodzenia rosyjskiego, których nie możnaby podejrzewać o stronniczość i egoizm partyjny, a których opinia mogłaby mieć większe znaczenie w Radzie Państwa wobec rządu i społeczeństwa rosyjskiego, tembardziej, że w tym czasie słyszano ze strony rosyan niemało głosów współczujących polakom i wyrażających się nieprzychylnie o tych prawach ograniczających.

Nie brakło też obietnic...

Lecz nasuwa się pytanie, czy byłoby dowodem patryotyzmu, gdyby do Rady Państwa obrano ludzi z nieokreślonem „credo“ politycznem, lub też nieodpowiednich do kierunku umiarkowanie zachowawczego?

Niepodobna zaprzeczać, że wśród właścicieli ziemskich rosyan są dobrze znani i mogący w danym razie liczyć na poparcie polaków, lecz niektórzy z nich (jak np. w gub. podolskiej) nie odpowiadali warunkom prawa wyborczego, inni zaś możliwi kandydaci byli już i bez wyboru, członkami Rady Państwa z mianowania.

Poza tem należy też uwzględnić, że nie było jakiejkolwiek ogólnej organizacyi w wyborach ze wszystkich 9 gubernii; każda gubernia wybierała oddzielnie i zupełnie przytem samodzielnie, nie wchodząc w żadne stosunki z innemi guberniami i nie wiedząc wcale, kto tam miał być obrany.

W takich warunkach, sądzę, że nie można naogół mówić, jak to robią autorzy projektu, o wyborach w guberniach zachodnich, jako o czemś zbiorowem; można mówić jedynie o wyborach z każdej z 9 gubernii w szczególności.

Myślę, że wobec tych nieznacznych nawet kombinacyi należy też usunąć wszelką myśl o rozmyślności wyborów, do czego robią aluzyę twórcy projektu.

W dalszym ciągu nie można nie zauważyć, że obecne warunki polityczne, a jednocześnie i warunki wyborów, znacznie się zmieniły; istnienie partyi politycznych różnych kierunków daje możność poznania pod względem politycznym każdego prawie wyborcy, a zarazem pod wpływem życia politycznego ostatnich czasów usunięta została do pewnego stopnia uprzednia bierność właścicieli ziemskich rosyan gubernii zachodnich.

Należy też bezwarunkowo wziąć pod uwagę wpływy, jakie w przyszłości okażą na wybory w tych guberniach przewidywane reformy samorządów miejscowych.

W takich warunkach nowe wybory w guberniach zachodnich mogą dać oczywiście inne zupełnie wyniki: w liczbie obranych mogą być ziemianie i rosyanie i polacy.

Natomiast sądzę, że to, co zdaniem mojem wynikłoby naturalną drogą z dołu, utrzymując jedność wśród ludności gubernii zachodnich, wymieniony projekt 33 członków proponuje nam wprowadzić sztucznie z góry, niszcząc przytem zapoczątkowaną jedność i wspólną pracę w poszczególnych miejscowościach.

Jakież będą praktyczne wyniki przyjęcia proponowanego projektu?

Przedewszystkiem, jak mi się zdaje, projekt nie leży w interesach samego nawet państwa.

Niewątpliwie, część ludności rosyjskiej i olbrzymia większość polskiej dąży w poszczególnych miejscowościach do wspólnej pracy na gruncie interesów ogólnych.

Z punktu widzenia państwowego dążności te są bardzo szacowne, ponieważ dopomagają sprawie zjednoczenia działalności właścicieli ziemskich rosyan i polaków.

Tymczasem nowe prawo wyborcze, przewidujące niczem nie usprawiedliwione z punktu widzenia przyznanej teoryi prawa państwowego wprowadzenie podziału wyborców na dwie kurye narodowe, zburzy podwaliny tego zjednoczenia, wyodrębniając pod względem politycznym dwie te grupy ziemian gubernii zachodnich, a w ten sposób pozbawi bezspornie zapoczątkowane zjednoczenie gruntu, niezbędnego dla jego rozwoju.

Zebrania przedwyborcze, sama procedura wyborcza stanowią zawsze we wszystkich państwach rękojmię zjednoczenia społeczeństwa miejscowego, a skoro tylko usiłują stawić w tym kierunku jakiekolwiek przeszkody, nie może być mowy naturalnie o dalszym rozwoju tego zjednoczenia.

W dalszym ciągu niepodobna nie widzieć w proponowanym projekcie jeszcze jednego kroku naprzód po drodze naruszenia zasady równouprawnienia różnych żywiołów ludności, nadomiar w kwestyach tak ważnych, jak wybory do Izb prawodawczych.

Projekt 33 członków obdarza ziemian polaków gubernii zachodnich specyalnym przywilejem, nietylko udzielając im prawa, lecz nawet zobowiązując ich do obierania trzech członków Rady Państwa.

Taki przenicowany przywilej chyba nie jest pożądany z państwowego punktu widzenia, ponieważ pozbawia polaków zupełnie możności oddania swych głosów kandydatom rosyanom i odwrotnie, skutkiem czego już *a priori* usunięta zostaje możliwość wszelkich stosunków politycznych, polacy zaś chcą zachować i nadal prawo obierania rosyan z warunkiem, by i rosyanie mieli prawo obierania polaków. Pierwsze wybory udowodniły, że obrani polacy w znacznej części gubernii zachodnich korzystali z poparcia wyborców rosyan.

Lecz nawet poza temi kombinacyami nie można nie zaznaczyć ujemnego wpływu, jaki wywrzeć musi nowe prawo pod względem politycznego wykształcenia na „młodą rosyjską własność ziemską“.

Jeśli autorów projektu mało interesować może wykształcenie polityczne polaków, to takie same wykształcenie „młodej rosyjskiej własności ziemskiej“, nie może ich nie obchodzić.

I pod tym względem dla ludności rosyjskiej 9-iu gubernii zachodnich z państwowego punktu widzenia upatruję w projekcie niezręczną metodę wychowawczą; wymieniony projekt daje ludności rosyjskiej gwarancyę obioru przedstawicieli rosyan, przez co właśnie pozbawia ją na gruncie wyborczym możliwości współubiegania się z żywiołami polskimi, a tem samem, robi ją bardziej jeszcze politycznie apatyczną.

Autorzy projektu, jak to już zaznaczyłem, stwierdzają polityczną bierność ziemian rosyjskich kraju zachodniego.

Nasuwa się tu mimowoli pytanie, czy możliwem jest zapobieżenie tej bierności przez podział na kurye narodowe? Sądzę, że przeciwnie, właściciele ziemscy rosyanie, wiedząc dobrze, że, czy brać będą udział w wyborach, czy nie — otrzymają pomimo to swoją część reprezentacyi i to nawet część znaczną,— *ergo* staną się jeszcze bardziej biernymi.

Nie wyczerpałem, oczywiście, nieznacznej nawet części zarzutów, wywoływanych przez przedstawiony nam projekt.

Sądzę jednak, że nawet tych kilku najmniej skomplikowanych kombinacyi wystarczy zupełnie dla udowodnienia, że projekt należy uznać za niemożliwy do przyjęcia.

Niepodobna w żaden sposób uznać za możliwe zaostrzenie kwestyi narodowościowej, ani też uznać za mądre, z państwowego punktu widzenia, kroczenie drogą nieusprawiedliwionego niczem, prócz krótkowidztwa politycznego, wyodrębniania poszczególnych narodowości przez wpychanie ich w nie mające żadnej z sobą styczności urny wyborcze.

Zdaje mi się też, że stawianie muru chińskiego między ziemianami rosyanami i polakami gubernii zachodnich i burzenie w ten sposób wszelkiej możliwości wzajemnego zbliżenia tych dwóch grup—przeciwne jest zupełnie zasadzie korzyści państwowej.

Ksawery Orłowski

Członek Rady Państwa z wyborów gub. podolskiej.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Izwolskij miał dziś powrócić z zagranicy i objąć natychmiast zarząd ministerstwa. Kursują wszakże pogłoski, jakoby miał on zająć stanowisko ambasadora w Rzymie.

⊙ Jak wiadomo, do Petersburga przybywa wkrótce katolikos ormiański, Izmirljan. W oczekiwaniu katolikosa, jak pisze «Rusk. Słowo», przybyła już do Petersburga delegacya od ormian kaukaskich, ażeby prosić go o opiekę przed gwałtami ze strony muzułmanów, a nawet i rosyan.

⊙ Synod projektuje znieść egzarchat Gruzyi w celu «zniszczenia separatyzmu gruzińskiego». Sprawa ta ma być rozstrzygnięta w końcu maja.

⊙ Zupełnie już wykończony przez ministerstwo spraw wewnętrznych projekt o prasie, uznany został przez premiera Stołypina za niewystarczający i zwrócony do ponownego opracowania.

Dzięki temu, na sesyi bieżącej projekt ten już nie będzie rozpatrywany.

⊙ Według wiadomości podanych przez pisma rosyjskie, zamówiony przez rząd rosyjski «dirigeable» «Rossija» w Paryżu, już został ukończony i ma być, po dokonaniu prób, w czerwcu już wysłany do Rosyi.

Durnowo o wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

W ostatnim numerze „Rieczi“ znajdujemy ciekawy memoryał byłego ministra spraw wewnętrznych, p. Durnowo, o wyodrębnieniu Chełmszczyzny, napisany w roku 1906.

Memoryał ten podobno ma być, wobec hałasu, wywołanego sprawą chełmską, dołączony do ostatniej w tej sprawie uchwały rady ministrów i razem z nią zreferowany Monarsze.

Z tego względu jest on dla nas podwójnie interesujący.

Durnowo zaznacza, że projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny powstawał kilkakrotnie, zawsze jednak z niepowodzeniem. Już wtedy zaznaczano, że przerwać polonizacyę kraju można tylko za pomocą zupełnego oddzielenia Chełmszczyzny od Królestwa i wprowadzenia w niej ustroju rosyjskiego.

Ale takie rozwiązanie sprawy skomplikowałoby ogromnie rządy w tym kraju. Ze względów strategicznych oddzielenie byłoby niepożądane, bo wypadłoby opracowywać nowe plany mobilizacyi i rozlokowania wojsk. Wprowadzenie w kraju rosyjskich praw cywilnych wywołałoby kompletny przewrót w całym ustroju prawnym.

Utworzona w 1902 r. narada uznała, że bezwzględne środki rusyfikacyjne i zrywanie odwiecznych więzów pomiędzy krajem a ustrojem prawnym Królestwa, wywoła niepożądane skonsolidowanie ludności polskiej.

Po paru latach, w 1905 r., zjeżdża do Petersburga deputacya z ep. Eulogiuszem na czele, starając się znowu o wyodrębnienie, o osobny mandat do Dumy od ludności rosyjskiej i t. d. Ministerstwo spraw wewnętrznych, jak mówi Durnowo, uważając projekt wyodrębnienia za niepożądany, zwróciło się jednak do generał-gubernatora warszawskiego z interpelacyą w tej mierze. Skałon zaopiniował, że projekt ten mógłby tylko spotęgować „nacyonalizm“ polski. Walka zaś z polonizacyą byłaby skuteczną tylko przy stosowaniu środków religijnych i kulturalnych, a nie administracyjnych.

Równocześnie generałowie Suchomlinow i Krzywickij uznali projekt za możliwy do przeprowadzenia, z pozostawieniem w kraju dawnych praw i instytucyi; w ministerstwie zaś otrzymano memoryał ks. Światopełk-Czetwertyńskiego, w którym ten kwestyonował przewagę ludności prawosławnej w Chełmskiem i stwierdzał, że przechodzenie na katolicyzm jest zjawiskiem normalnem, nie wywołanem bynajmniej specyalną agitacyą księży.

Przytaczając wszystkie te dane, oznajmia Durnowo, że głównym argumentem zwolenników wyodrębnienia była owa przewaga ludności prawosławnej w Chełmskiem. Fakt ten jest niedość uzasadniony, a wyodrębnienie jako środek ku wzmożeniu prawosławia wygląda dość niepewnie.

Projekt mógłby mieć, zdaniem Durnowo, powodzenie przy dawniejszych porządkach. Równocześnie z geograficznem wyodrębnieniem wypadłoby zastosować środki administracyjne dla obrony ludności przed propagandą katolicką, a więc zamykać kościoły, ograniczać działalność księży, zabronić procesyi i t. d.

Nie ulega zaś wątpliwości, że po ogłoszeniu 17 października podstaw wolności obywatelskiej, niemożliwe są żadne zarządzenia o charakterze przymusowej rusyfikacyi; dlatego też należy zaprzestać stosowania dawnych sposobów rusyfikowania, tembardziej, że sposoby te ani trochę nie wpłynęły na zjednoczenie narodów kresowych z centralną Rosyą.

Powodzenie polskości zależy od kulturalnego i ekonomicznego zacofania ludności prawosławnej, a walka z polskością jest możliwa tylko pod warunkiem rozwoju dobrobytu i oświaty wśród ludności prawosławnej.

Na zakończenie Durnowo przyłącza się do opinii Skałona i zaznacza, że utworzenie nowej gubernii, albo przyłączenie kilku powiatów do wołyńskiej i grodzieńskiej gubernii nie godzi się najzupełniej z interesami państwowymi.

(s.)

Mały fejleton.

Jedna depesza donosi, że p. Dubrowin ze zmartwienia zachorował...

Druga depesza donosi, że p. Puryszkiewicz napewno będzie siedział w kozie...

Była nawet depesza, że „prawica“ odniosła poważną „porażkę“ oraz że p. Guczkow „w rozmowie prywatnej“ ogłosił się za przeciwnika zmiany ordynacyi wyborczej...

Pozwolę sobie dodać, że wszystkie te wiadomości uważam za przedmiot— „rozmów prywatnych...“

Rzeczywistość na tem się nie opiera. Rozmowy prywatne to tylko „opinia“, a opinia w pewnych chwilach historycznych posiada tendencyę do swarliwej gadatliwości i do bardzo nizkich ukłonów...

Gadatliwa i grzeczna... Ogromnie surowa w „zasadach“ i ogromnie układna w czynach...

I dlatego bądźmy spokojni...

O ile rozmowy prywatne są dla pana Dubrowina niebezpieczne, o tyle rozmowy oficyalne rekonwalescencyi jego nie przeszkodzą...

I p. Puryszkiewicz da sobie radę, chociaż może w kozie i posiedzi...

A może i nie...

I p. Guczkow Dumy „nie zaprzepaści“, chociaż podobno jest przeciwnikiem i odłączenia Chełmszczyzny...

W gruncie rzeczy wszystko jest dobrze.

Bo, coby czyniła opozycya, gdyby nie było p. Dubrowina?...

I coby czynił p. Chomiakow na Zjeździe słowiańskim, gdyby co do kwestyi polskiej nie miał wymówki w—„istniejącym kursie?...“

Polacy.. No, tak...

Ale zawsze lepiej, że — „są przeszkody...“

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej z dnia 15-go maja.

Na piątkowem posiedzeniu poruszono przedewszystkiem kwestyę polewania ulic. Wogóle w mieście oddawna daje się uczuwać brak wody, obecnie wskutek polewania ulic, brak ten jest jeszcze dotkliwszy. Ponieważ jasnem jest, że woda artezyjska na potrzeby miasta nie wystarcza, należy przeto rozstrzygnąć kwestyę, czy wyrzec się polewania ulic, czy też powrócić do wody dnieprowej. Tow. wodociągów, dowodząc, że obecnie na polewanie ulic używa się zbyt dużo i niepotrzebnie wody, proponuje polewać je wodą dnieprową przy pomocy automobilowych beczek. P. Falberg jest zdania, że bez wody rzecznej się miasto nie obejdzie i twierdzi, że rada miejska powinna zmusić Tow. wodociągów do dawania czystej wody rzecznej. P. Burczak proponuje do rur wodociągowych wpuścić wodę rzeczną, ale z tem, aby do picia w różnych dzielnicach miasta były krany z wodą artezyjską. Propozycya ta zostaje odrzuconą. Dalsza dyskusya ograniczyła się do oskarżania zarządu miejskiego, wodociągów — argumenty często słuszne, ale wiele razy już powtarzane. Pozostała również dawna uchwała polewania ulic ręcznymi sposobem, z wężów.

P. Demczenko referuje sprawę przebrukowania miasta. Odbył się konkurs na oddanie robót brukowych. Ze współubiegających się najdogodniejsze warunki ofiarował p. Kruszewski, proponując prowadzić roboty po 18 rb. 50 kop. za sążeń. Ponieważ warunki te o wiele przewyższają warunki miasta, wyłoniły się 2 projekty — oddania robót brukowych częściowo, oraz prowadzenie ich sposobem gospodarczym. Został przyjęty pierwszy wniosek i zarząd miejski został upoważniony do zawarcia umowy z drobnymi przedsiębiorcami po 15 — 16 rb. za sążeń.

KRONIKA.

—:—

— **Z powodu Zielonych Świąt następny numer pisma naszego wyjdzie we środę, d. 20 maja.**

— **Spacer poniedziałkowy na Dnieprze** Przypominamy, że ściśle będą przestrzegane terminy odpłynięcia parowcem i powrotu do Kijowa; zatem 1-y odjazd o g. 12½ po południu do Międzygórza, powrót o 6. Drugi wyjazd z Kijowa o g. 6½—spacer w dół rzeki do Kitajowa.

W program pierwszej części spaceru wchodzą: puszczenie balonu, zabawy dziecinne w lesie, a przy wylądowaniu rozdanie piłek dzieciom, jako podarki. W drugiej części: gonitwy na łodziach, fajerwerki, bengalskie ognie, confetti i tańce, o ile ochota posłuży.

Wszystko składa się pomyślnie i zapowiada powodzenie zabawy, która ma się przyczynić do wysłania biednej dziatwy na letniska. W rubryce „Nadesłane“ podany jest szczegółowy spis wszystkich osób, biorących udział w urządzeniu zabawy.

— **„Głos Katolicki“.** Wyszedł № 10 „Głosu Katolickiego“. Na treść numeru złożyły się artykuły następujące: 1) Przynęty — także malowane, ks. biskupa Karola Niedziałkowskiego. 2) Nowa instytucya polska w Kijowie. 3) Z zakresu Apologii popularnej. Metampsychoza. 4) Nowe pisma na Rusi. 5) „Illustration“. 6) Z prasy polskiej. 7) Z prasy rosyjskiej. 8) Z listów do Redakcyi. 9) Z ruchu wśród wrogów Kościoła. 10) Ruch katolicki i kronika kościelna. 11) Treść ruchu chrześcijańsko-społecznego. 12) Orędzie pasterskie.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Zwyczajne tygodniowe zebrania administracyjne odbędą się we wtorek d. 19 maja. Zebranie pań kuratorek i pp. kuratorów o godz. 12 ej, zebranie zarządu o godz. 8-ej wiecz.

— **Roztrwonienie.** Kontroler państwowy kolei Poł.-Zach., Pietrow, podczas rewizyi na stacyi Bojarka wykrył roztrwonienie 385 rb. Okazało się, że pieniądze te zostały roztrwonione przez kasyera kasy biletowej p. Iwasienkę. Jakkolwiek p. Iwasienko zwrócił roztrwonioną sumę, został jednakże wydalony.

Na mocy telegraficznego rozporządzenia naczelnika ruchu usunięty również został ze służby „za niedozór“ F. Pietrow, który obchodził niedawno 40-letni jubileusz służby na kolei i który już od 17 lat pełnił obowiązki naczelnika stacyi w Bojarce.

— **Otwarcie składu kaukaskich wód mineralnych.** Wczoraj przy ulicy Kreszczatik № 45 nastąpiło otwarcie rządowego składu kaukaskich wód mineralnych. W składzie tym znajduje się wyłącznie stołowa woda mineralna ze źródła Narzan i woda Essentuki № 20.

— **Sprostowanie.** W zawiadomieniu o dołączonych do sobotniego numeru cennikach firmy A. Prokupek mylnie wydrukowano adres firmy, „Prorezna 3“; powinno być „Bezakowska Nr. 3“.

— SKRADZENIE 70,000 rubli. Żandarmerya kolejowa otrzymała z Mikołajowa polecenie zaaresztowania artelszczyka Banku północnego Szymona Kuleczowa, który znikł onegdaj, zabrawszy z sobą 70,000 rubli.

— POD POCIĄGIEM. Wczoraj wieczorem w pobliżu dworca kolejowego znaleziono zwłoki 55-letniego włościanina z odciętą głową.

— Wczoraj zrana w pobliżu stacyi Romadan mosk.-k.-wor. k. żel. znaleziono zwłoki młodego człowieka lat 25-ciu.

W obu wypadkach podejrzewane jest samobójstwo

— KRADZIEŻE. Z piekarni Kwaszysa przy ulicy W. Wasilkowskiej Nr. 90, skradziono pudełko z 60 rublami, kwitami lombardowymi i paszportem robotnika Szczerbakowa.

— W ławrze Polakowowi skradziono portmonetkę z pieniędzmi. Złodzieja ujęto.

— Niewykryci złodzieje okradli mieszkanie M. Burłakowskiego, przy ulicy W. Żytomierskiej Nr. 24.

— Z DACHU wozowni przy ulicy Brackiej Nr. 5 spadł onegdaj 8-letni B. Sklarow i złamał sobie lewą nogę.

— ZBŁĄKANE DZIECKO. Wczoraj na Besarabce pozostał bez opieki 4-letni chłopczyk, nazywający się «Wołodia». Zrozpaczeni rodzice proszą o odprowadzenie dziecka na ul. Luterańską Nr. 5, m. 6.

— ARESZTOWANIE. W tramwaju na Kreszczatiku zaaresztowano P. Inogdę, który próbował zbyć fałszywą 5-rublówkę złotą.

— POLICYA OBYCZAJNOŚCI? Onegdaj po północy na rogu Kreszczatiku i Funduklejowskiej stójkowy z pomocą stróża zaaresztował wracającą do siebie słuchaczkę kursów felczerskich, p. L. i kazał jej iść z sobą do cyrkułu. Panienka na razie, nie chcąc się narażać na większe nieprzyjemności, poszła, ale gdy w drodze dowiedziała się, że ją stójkowy wziął ni mniej ni więcej tylko za... prostytutkę — zaczęła wyrażać swe oburzenie. Do sprawy wtrącili się przechodnie i dzięki im, panienka została uwolniona, nie doszedłszy do cyrkułu. Podobne aresztowania spokojnie idących kobiet nie są w Kijowie rzadkiem zjawiskiem i ciekawem jest tylko, kto do tego upoważniał naszą policyę?

— UTONIĘCIE. Kapitan przybyłego z Czernihowa parowca «Włodzimierz Kraft» zawiadomił policyę, że w drodze między Kijowem a Puchówką pątniczka D. Mariukinowa przez własną nieostrożność wpadła do wody i utonęła.

— WYKRYCIE ZŁODZIEI. W dniu 30-ym kwietnia, jakeśmy podawali, służąca Józefa Dąbrowska skradła p. von Jung (Puszkińska 10) kosztowności na sumę 2,000 rubli. Obecnie, jak donoszą z Połtawy, zaaresztowano tam wspólnika złodziejki J. Sadowskiego, u którego znaleziono większą część skradzionych rzeczy. Złodzieje ci mieli, jak się okazuje i w Kijowie swoje mieszkanie konspiracyjne na Sołomience, w którem aresztowano wczoraj w nocy złodzieja Warfałowicza.

— Również wczoraj wykryto sprawców kradzieży w sklepie Choroszańskiego. U stróża domu Nr. 4 przy ulicy Chorewej Fartusznyja znaleziono 230 zegarków, 14 łańcuszków, 6 bransolet. Zaaresztowano tam złodziejów G. Sieredę i P. Pirogowa. Znalezione przedmioty ocenione są na sumę 2,800 rubli.

Z SĄDÓW.

Napad na cukrownię Maryińską.

Po przemówieniach pomocnika prokuratora wojennego i obrońców oskarżonych adw. przys. Szyszki, pom. adw. przys. Ratnera, Wileńskiego, Skłowskiego, Simzena, udzielono ostatniego głosu oskarżonym; skorzystał z niego tylko Justyn Żuk, wyjaśniając w półgodzinnem przemówieniu swoje poglądy i przyczyny, dla których stał się gorącym wyznawcą doktryny anarchistycznego komunizmu.

...Człowiek żyje dla szczęścia i wolności. Ludzie rodzą się równymi sobie i dopiero życie stwarza między nimi różnice społeczne. Trzeba dążyć do ich zniwelowania, gdyż w równości i wolności tylko jest szczęście prawdziwe. Następnie opowiada Żuk dzieje swego życia: będąc ośmioletnim chłopcem uczył się w szkółce wiejskiej, potem pasł bydło, dostał miejsce w cukrowni, został tam laborantem; chciał się uczyć, by zostać nauczycielem wiejskim; policya nie dawała świadectwa prawomyślności, niezbędnego przy wstępowaniu do szkoły. Nareszcie dostał się do szkoły rolniczej, którą ukończył. Od lat 14 ulubionem jego zajęciem było czytanie broszur rewolucyjnych. Czytanie wydawnictw nielegalnych na wsi przedstawia daleko większe ryzyko niż w mieście. Dość gdy u kogoś znajdą jedną książkę zakazaną, już przestępcą troskliwie za opiekuje się policya. A wtedy biją go, męczą, katują... Jako przykłady oskarżony przytacza fakty samobójstwa kilku włościan, u których znaleziono wydawnictwa nielegalne. Życie, czytanie i obserwacya złożyły się na to, że został rewolucyonistą; ze wszystkich teoryi wywrotowych anarchizm i komunizm najwięcej zgadzały się z jego przekonaniami. Napad na cukrownię w Horodyszczu zorganizował on dla zdobycia pieniędzy, lecz nie dla siebie; potrzebne one były dla partyi, dla dania pomocy towarzyszom przebywającym w więzieniach, lub zesłanym na Syberyę. «Dla siebie, kończy oskarżony, niczego nie pragnąłem, niczego też obecnie nie oczekuję i patrzę śmierci w oczy bez strachu».

Po 10-godzinnej naradzie o godzinie 12 i pół w nocy sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Justyn Żuk, Stefan Worotiło, Iwan Sawiwski i Cyryl Bondar uznani zostali za winnych rozboju, pozostali zaś oprócz Michała Szczastliwyja, Miny Krawczenki i Mykity Kałasznika—bądź ukrywania przestępców, bądź nie doniesienia zawczasu o przygotowywanym napadzie. Justyna Żuka uznano oprócz tego za winnego stawienia oporu zbrojnego policyi i przechowywania materyałów wybuchowych.

Na zasadzie powyższego skazano: Justyna Żuka i Iwana Sawiwskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie; na zesłanie do ciężkich robót: Stefana Worotiłę na lat 20; Tarasa Terebenkę i Filipa Ponomarenkę na lat 15; Joachima Żuka, Cyryla Bondara i Michała Osadczyja na lat 10; Michała Szczastliwyja, Minę Krawczenkę i Mykitę Kałasznika uniewinniono.

Przytem sąd postanowił starać się o złagodzenie kary skazanym: Sawiwskiemu, Terebence i Ponomarence.

Wszyscy skazani upoważnili swoich adwokatów do podania skargi kasacyjnej do głównego sądu wojennego.

KRONIKA POLSKA.

— **Ofiarność artystki.** Pani Marcelina Sembrich-Kochańska, oprócz złożonych 1000 koron na dar Grunwaldzki, ofiarowała bardzo znaczną sumę na różne instytucye lwowskie, a mianowicie na: T-wo wzaj. pomocy członków Teatru miejskiego 1000 koron, «Samopomoc» członków chóru Teatru miejskiego 500 koron, Kasę zapomogową członków orkiestry Teatru miejskiego 500 kor., «Koło Pań T. S. L.» 500 kor., «Kolonie rymanowskie» 500 kor., «Schronisko brata Alberta» 300 kor., «Zakład głuchoniemych» 300 koron, Szkołę muzyczną «Związku nauczycielek» 200 koron, Schronisko leśne na lato dla gruźliczych 200 koron, «Koło muzyczne», jako członek założyciel, 100 koron.

— **Warszawa — Londyn.** Od czerwca r. b. ustanowiono nową taryfę przejazdową do Anglii. Do linii rosyjskich, skąd można otrzymywać bilety bezpośredniej komunikacyi, włączono koleje Nadwiślańskie i Warsz.-Wied. Kursować będą klasy I i II, III zaś tylko w Niemczech i Belgii. Cena biletu II kl. z Warszawy do Londynu via Ostenda, z prawem przerw w podróży, wyniesie około 42 rb.

— **Niemiecki teatr w Poznaniu.** W głowach hakatystów urodził się nowy projekt opodatkowania ludności polskiej na rzecz niemczyzny. «Posener Tagblatt» rzuca myśl utworzenia w Poznaniu «niemieckiego teatru narodowego» i w tym celu domaga się, aby nowy teatr pozostawał pod zarządem miasta z wykluczeniem prywatnego dzierżawcy. W ten sposób teatr ten potrzebować będzie bardzo znacznej subwencyi ze strony miasta, a tem samem ludność polska Poznania, której język jest wyłączony z nowego miejskiego przybytku sztuki, swemi podatkami przyczyniać się będzie musiała do utrzymania niemieckiego «teatru narodowego». Przeciwko takiemu pogwałceniu najelementarniejszych zasad sprawiedliwości, nawet w pewnych tutejszych kołach niemieckich projekt hakatystów wywołał opozycyę. W kołach tych poruszono myśl utworzenia niemieckiego Towarzystwa teatralnego, któreby scenie niemieckiej ze składek swych członków udzielało odpowiedniej subwencyi. Istnieją jednak uzasadnione obawy, że w chwili stanowczej projekt hakatystyczny, jako prostszy i dla niemców «wygodniejszy», zdobędzie sobie zwycięstwo w hakatystycznej w swej większości poznańskiej radzie miejskiej.

OFIARY.

—)oo(—

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13) od dnia 2-go do dnia 17 maja r. b. wpłynęły ofiary następujące: K. I. na ołtarz św. Antoniego 3 rb., Józef Malinowski 5 rb. Franciszek Muraszko pamięci synów Józefa i Antoniego na ołtarz 20 rb. Stanisław Chmielowski 1 rb. Mieczysław Radomiński na wielki ołtarz 50 rb. Z. B. zamiast wieńca na grób Elzy Rodziewicz 10 rb. Kalikst Bądarzewski 100 rb.

Razem z poprzedniemi ofiarami 500,688 rubli 80 kop.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

LIST DO REDAKCYI.

—∞—

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię słuszności uprzejmie proszę o zamieszczenie kilku słów wyjaśnienia pod adresem p. Niemojewskiego.

W numerze 99 „Myśli Niepodległej“ ukazała się wzmianka, którą dla zrozumienia przytaczamy w całości:

„Otrzymujemy list następujący: Znajomi moi, zamieszkali w Odesie, zwrócili się do dwóch tamtejszych księgarń, prosząc o „M. N.“, ale im odpowiedziano, że takich pism się nie sprowadza. Było to przynajmniej szczere. Wtedy zwrócili się listownie do księgarni Idzikowskiego w Kijowie, ale im odpowiedziano, że „M. N.“ już nie wychodzi. Ogromnie tedy byli zdziwieni, gdy, przyjechawszy do mnie na święta, „M. N.“ ujrzeli“.

Na usprawiedliwienie swoje możemy tylko przytoczyć, że w ciągu b. roku przekazaliśmy p. Niemojewskiemu 8 prenumerat na jego pismo, z których ostatnia, opatrzona nr 191, datowana jest 24 kwietnia.

Księgarnia nasza oparta na różnojęzycznym sortymencie obsługuje klijentelę wszelkich nacyi, barw i partyi, bez segregowania ich na mniej lub więcej „przyjaznych“.

O tem p. Niemojewski powinien przypomnieć sobie, sięgnąwszy pamięcią w nie tak odległe czasy...

Zamieszczanie zaś wszelkich „wiadomości“, pochodzących chociażby od najbardziej „gorliwych“ prenumeratorów wymaga zawsze rzeczowego sprawdzenia. Tak czynią zwykle kierownicy pism, znający ludzką słabość do... insynuacyi.

Przyjm, Szan. Redaktorze, wyrazy głębokiego szacunku. *Idzikowski.*

Ostatnie wiadomości.

Fortyfikacye kanału panamskiego. Jak dzienniki donoszą z Waszyngtonu, rząd amerykański postanowił na fortyfikacye kanału panamskiego przeznaczyć 30 milonów dolarów.

Przygotowania wojenne Anglii. „Daily Tel.“ donosi, że w piwnicach jednego banku naprzeciw pałacu sprawiedliwości znajduje się ćwierć miliona karabinów, nagromadzonych tam za wiedzą lorda Robersta na wypadek potrzeby.

W odpowiedzi na interpelacyę przyznał minister marynarki, że oficerowie w flocie niedostatecznie władają językiem niemieckim, co uważać należy za niebezpieczne w czasie konfliktu z Niemcami. Z tego powodu zachodzi potrzeba kształcenia oficerów w języku niemieckim.

W sprawie Chełmszczyzny. Koło polskie w Wiedniu zwołało we czwartek wiec w sprawie odłączenia Chełmszczyzny.

Marcel Prevost akademikiem. We środę odbył się wybór nowego członka akademii francuskiej. Wybrany został głośny powieściopisarz Marcel Prevost. Przywódca antysemitów, redaktor „Libre Parole“, Dumont, który także kandydował, pozostał w mniejszości.

Unia słowiańska a Koło polskie. Członkowie Unii słowiańskiej, którzy brali udział w obradach komisyi budżetowej, zebrali się pod przewodnictwem p. Szusterszica na „ad hoc“ zwołane posiedzenie, w którem wzięli także udział obaj byli ministrowie czescy. Zebrani uchwalili zerwać stosunki dyplomatyczne z Kołem polskiem, jak również podczas obrad nad budżetem ministerstwa oświaty nie czynić żadnych wniosków, aby nie potrzebować głosów polskich do ich poparcia.

Telegramy.

—)o(—

(Od korespondentów własnych).

Samobójstwo Pergamenta.

Petersburg. — Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem zmarł nagle poseł do Dumy Pergament. Pergament otruł się, a przyczyną tego kroku desperackiego było pociągnięcie go przez ministerstwo sprawiedliwości do odpowiedzialności sądowej w sprawie Olgi Sztejn.

Z rady ministrów.

Petersburg. — W tych dniach rada ministrów rozpatrzy kwestyę interpretowania art. 96 go, który usuwa z pod kompetencyi Dumy sprawy dowództwa nad armią i marynarką.

Wśród związkowców.

Petersburg. — „Rus. Znam.“ wyraża radość z powodu przyjęcia interpelacyi o związkowcach, gdyż sprawy związkowe zostaną w należyty sposób oświetlone.

Ze swej strony organ związkowców radzi prawicy wnieść interpelacyę w w sprawie kadetów, w szczególności zaś w sprawie działalności Milukowa jako „podżegacza do mordów“.

„Now. Ruś“, opierając się na słowach Barkowa, podaje, że po zabójstwie Hercensteina wpłynęły do związku narodu rosyjskiego znaczne ofiary pieniężne.

„Birż. Wied.“ donoszą, że z powodu interpelacyi odbyła się narada związkowców u Antoniusza. Postanowiono zawiadomić rząd, że jeżeli nie stanie on w obronie związku, to uczynione zostaną sensacyjne rewelacyi w rodzaju rewelacyi o Azewie. Antoniusz ma się udać do protektorów związku z prośbą, aby ci wpłynęli na rząd.

Milukow pociąga do odpowiedzialności sądowej Dubrowina za wymierzony przeciw niemu artykuł, zamieszczony w onegdajszym numerze „Rus. Znam.“

Z różnych stron dochodzą wiadomości, że oddziały zw. n. r. zanikają. Pod wrażeniem ostatnich rewelacyi wielu członków wystąpiło ze związku.

Petersburg. — W „Now. Wrem.“ członkowie rady związku n. r. z Dubrowinem na czele zaprzeczają pogłoskom o rozłamie w związku.

Echa sprawy Pergamenta.

Petersburg. — W tutejszych kołach adwokackich sądzą, iż sprawa Pergamenta i Bazunowa jest dalszym ciągiem prześladowania adwokatury. Bazunow zrzekł się godności wiceprezesa rady adwokatów. Panuje zdziwienie z powodu pociągnięcia do odpowiedzialności Pergamenta i Bazunowa bez dostatecznych podstaw. Wszyscy są przekonani, że ze strony Olgi Sztejn był szantaż i że przysięgli podsądnych uniewinnią.

Petersburg.—Olga Sztejn zeznała podczas śledztwa, że Pergament przyjechał do niej w pierwszym dniu rozpoczęcia jej procesu i oświadczył, że nie spodziewa się, aby jej sprawa zakończyła się pomyślnie; błagał ją, by wyjechała, i oświadczył, że w razie pozostania nie wystąpi w sądzie.

Porozumieli się w mieszkaniu Bazunowa. Pergament ubrał Szulca w czapkę i futro Aronsona i wraz z Aronsonem odprowadził go na dworzec.

Analogiczne są zeznania Szulca.

Inni świadkowie zeznawali, że Szulc wyszedł z mieszkania Bazunowa przebrany.

U październikowców.

Petersburg. — Guczkow zawiadomił frakcyę październikowców, że zrzeka się godności prezesa. Podobno na powyższą decyzyę wpłynęły intrygi październikowców z prawego skrzydła w sprawie projektu prawa o staroobrzędowcach. Prawdopodobnie Guczkow zostanie obrany powtórnie.

Petersburg. — Rozłam w partyi październikowców uwidocznia się coraz bardziej. Podczas wyborów mówcy w sprawie projektu prawa o staroobrzędowcach Spasski, przeciwnik projektu prawa, otrzymał 21 głosów, Guczkow został obrany jednogłośnie. Wtedy Rodzianko oznajmił, iż występuje z partyi.

Guczkow zaznaczył, że potrafiłby utrzymać dyscyplinę partyjną w razie, jeśliby obrano go ponownie na prezesa partyi. Guczkow dodał, że w ważniejszych sprawach pozbawiałby on członków partyi prawa wolnego głosowania. Istnieje przypuszczenie, iż od partyi październikowców odpadnie 25 członków.

W sprawie staroobrzędowców.

Petersburg. — „Now. Wrem.“ wyraża zadowolenie z powodu przyjęcia przez Dumę projektu prawa o staroobrzędowcach i twierdzi, że należałoby w cerkwi prawosławnej wprowadzić organizacyę gminno-parafialną.

Prasa opozycyjna wita z uznaniem uchwałę Dumy w sprawie projektu prawa o staroobrzędowcach.

Petersburg. — Skworcow w piśmie „Kołokoł“ winszuje staroobrzędowcom, iż otrzymali oni prawa — zdaniem pisma — li tylko zawdzięczając „inorodcom“ i „inowiercom“.

Zdaniem „Kołokoła“ onegdajsze głosowanie Dumy będzie powodem jej zguby.

Petersburg. — Członek Rady Państwa Stachowicz przypuszcza, że w Radzie złoży się większość, usposobiona przychylnie względem staroobrzędowców.

Z Turcyi.

Petersburg. — Z Konstantynopola donoszą, że w archiwum Abdula Hamida znaleziono dokumenty, świadczące o tem, że Constans otrzymywał od sułtana subsydyum.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Na żądanie Kelepowskiego i Obrazcowa odbyło się nagłe posiedzenie komisyi interpelacyjnej dla ponownego rozpatrzenia referatu o związkowcach. Kelepowski zażądał wykreślenia z protokółu jego opowiadania o bombach. Żądanie to nie zostało uwzględnione. Po odczytaniu referatu związkowcy n. r. oświadczyli, że są zadowoleni z referatu i że najwięcej interesował ich protokół. W referacie zaznaczono pomiędzy innemi, że punkt o Milukowie został wykreślony na skutek żądania autorów interpelacyi.

Różne.

Petersburg. — Profesor kijowski Bezsonow otrzymał propozycyę objęcia jednej z katedr w instytucie komunikacyi.

Petersburg. — Na uroczystości połtawskie wyjeżdża, jako delegat od frakcyi prawicy — Puryszkiewicz.

Petersburg. — W piśmie „Znamia“ chorąży Timofiejew oświadcza, że środków dla prowadzenia procesu w sprawie Hercensteina dostarcza komitet amerykańskich anarchistów-żydów.

Petersburg. — Oberprokurator senatu Reinke, który dawał opinię o sprawie Hurki, obecnie wyda także opinię o sprawie Łopuchina.

Petersburg.—„Ruś“ podaje, że zamach na Uszakowa był tylko symulacyą.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Zjazd słowiański.

Petersburg. — W piątek w dzień toczyły się narady nad ustanowieniem normalnych stosunków rosyjsko polskich. Debaty nie zostały ukończone; odłożono je do następnego posiedzenia. Wieczorem na cześć gości słowiańskich odbył się obiad galowy, w którym brało udział przeszło 150 osób, w tej liczbie posłowie do Rady Państwa i do Dumy, uczeni i literaci. Wśród zebranych były i panie. Prezes klubu działaczy społecznych Krasowski witał gości słowiańskich.

Kramarz pokreślił konieczność rozstrzygnięcia podstawy prawnej w sporze rosyjsko-polskim i wzniósł puhar za zdrowie, sławę i rozkwit potężnego, dobrego i sprawiedliwego narodu rosyjskiego. Orkiestra gwardyi na żądania obecnych wykonała trzykrotnie rosyjski hymn narodowy, przyjęty okrzykami: „hura“.

Chomiakow, w przemówieniu, przerywanem częstokroć oklaskami, porównywał wzrost ruchu słowiańskiego z wzrostem drzewa; zbyt bujne, zbyt szybkie rośnięcie gubi młode drzewo. Ciężkie próby w roku ubiegłym wzmocniły jedynie to drzewo i zapuściło one jedynie głębiej korzenie w sprawę słowiańską. Zaznaczywszy, że była waśń rosyjsko polska zmieniła się obecnie na spór o stosunki rosyjsko-polskie. Chomiakow wznosi kielich za takie rozstrzygnięcie tej kwestyi, by polacy mogli podziękować nam po bratersku i by rosyanie mogli ich ująć w swe braterskie objęcia. Wykonany został polski hymn narodowy. Z entuzyazmem przyjęty został wzniesiony przy dźwiękach hymnu „Szumi Maryca“ toast Bobczewa na cześć kobiet słowiańskich. Hucznymi oklaskami przyjęto toast Ludcanowa, wzniesiony na cześć duchowych przewodników bułgarów, uczonych rosyjskich i wielkich pisarzy, na których utworach kształci się młodzież bułgarska.

Scheiner wzniósł okrzyk „na zdar“ na cześć sokołów rosyjskich. Toasty następowały za toastami. O godz. 11-ej odbył się koncert, złożony z utworów wielkich kompozytorów słowiańskich.

Z Finlandyi.

Petersburg.—Ogłoszony został rozkaz Najwyższy o otwarciu przez generał-gubernatora finlandzkiego Bekmana w imieniu Jego Cesarskiej Mości sejmu finlandzkiego, zwołanego na dzień 1-y czerwca (n. st.). Ogłoszone też zostały zatwierdzone, Najwyżej w dn. 15 maja ceremoniały otwierania i zamykania sejmów finlandzkich.

Petersburg. — Pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu rozpoczęła swe posiedzenia specyalna narada w sprawie ministeryalnego projektu prawa o wydzierżawianiu szybów naftowych osobom prywatnym. W naradzie biorą udział przedstawiciele komitetów giełdowych i organizacyi przemysłowych.

Warszawa. — Na ul. Górczewskiej zabity został wystrzałami z rewolwerów nieznany robotnik. Mordercy zbiegli.

Petersburg. — Narada Dumy w sprawie oświaty przyjęła w drugiem czytaniu projekt prawa o wprowadzeniu powszechnego nauczania początkowego w Cesarstwie. Wniesione przez naradę poprawki do rządowego projektu prawa rozszerzają kompetencyę samorządów miejscowych, nadając im prawo określonego udziału w zarządzie szkół początkowych.

Petersburg. — Komisya interpelacyjna wniosła do Dumy sprawozdanie w sprawie interpelacyi o związku narodu rosyjskiego.

Petersburg. — Narada Dumy orzekła, iż Zamysłowski z formalnego punktu widzenia nie miał słuszności, żądając dodatkowego wynagrodzenia za pełnienie obowiązków sekretarza podczas feryi świąt Bożego Narodzenia, chociaż miał pewne podstawy do komentowania w ten a nie inny sposób uchwały Dumy. Jednak po zapadłem w dn. 1 maja postanowieniu Dumy takie komentowanie nie może już mieć miejsca.

Petersburg. — Stan ochrony nadzwyczajnej w Baku został przedłużony na 6 miesięcy, t. j. do dnia 6-go grudnia 1909 r.

Petersburg. — Telegram zarządzającego rosyjskim konsulatem generalnym w Tabrisie z dn. 14 maja brzmi, jak następuje: „Pozostający w Tabrisie poddani rosyjscy, członkowie ormiańskiego stowarzyszenia rewolucyjnego „dasznakcutiun“, wysłali do pisma „Broszak“, wydawanego w Genewie, szczerczy telegram o postępowaniu wojsk rosyjskich. Wszystkie fakty, podane w tym telegramie, są zmyślone lub przekręcone. Postępowanie wojsk rosyjskich jest bez zarzutu“.

Petersburg.—Według doniesień „Pet. Ag. Tel.“ projektowane jest przekształcenie rosyjskiej agencyi dyplomatycznej w Sofii i generalnego konsulatu w Marokko na misye

Moskwa. — Komisya gubernialna usunęła z listy wyborczej radnych ziemskich b. prezydenta pierwszej Dumy Muromcewa.

Niżny Nowogród. — Zjazd staroobrzędowców został zamknięty.

Władykaukaz. — Przy rozbrajaniu w pobliżu Surchochi, w okręgu nazrańskim, zabito dwóch inguszów, którzy strzelali do wojska. Na mocy rozporządzenia namiestnika wszystka ludność ze wsi Apiewo, liczącej 40 zagród (okręg nazrański), została przesiedlona do okręgu groznieńskiego. We wsi Apiewo zburzono futor Carch. W futorze tym wojsko zaskoczyło bandę abreków. W czasie utarczki raniono dwóch rozbójników, zastrzelono trzech; w ich liczbie beka Sułtana Ganiewa. Po stronie wojska zabito 2 kozaków, raniono jednego. Nie wiadomo, czy Zelim-chan brał udział w strzelaninie.

Odesa. — Profesor tutejszego uniwersytetu Nabokich razem ze specyalistami urządza ekspedycyę geologiczną i astronomiczną w celu zbadania gruntu i formacyi geologicznych w gubernii chersońskiej. Ekspedycya ta trwać będzie dwa lata.

Z Turcyi.

Saloniki. — Dn. 5-go lipca odbędzie się kongres komitetu „Jedność i Postęp“. Według oświadczenia jednego z członków komitetu, na kongresie komitet będzie zdawał sprawę z ostatnich zajść, wyjaśni sytuacyę jaka się wytworzyła w ostatnich czasach i będzie się starał o przystosowanie swej działalności do tej sytuacyi. Oprócz tego komitet zamierza zorganizować obronę wolności konstytucyjnych od wszelkich zamachów. Komitet pozostanie tajnem stowarzyszeniem jedynie tylko dla tych członków, którzy służą w wojsku. Cywilni zaś wejdą w skład legalnej partyi politycznej „Jedność i Postęp“. Specyalna komisya opracowuje projekty ustaw dla obydwu organizacyi komitetowych. Program partyi podlegnie rozpatrzeniu. Do pewnego stopnia uwzględniona zostanie zasada decentralizacyi, mająca na celu sparaliżowanie dążności separatystycznych w niektórych narodowościach, walczących o samorząd miejscowy. Program obejmie niektóre punkty programów poszczególnych grup narodowych dotyczące kwestyi narodowych i religijnych, w celu przyciągnięcia tych grup do partyi młodotureckiej. Powodzenie tej sprawy zależy w zupełności od taktu i umiejętności młodoturków uwzględnienia odrębnych interesów i dążności narodów, pomiędzy którymi panują wrogie stosunki.

Z Persyi.

Tabris. — 1,500 kurdów pod przewodnictwem Bajazeta Agi przybyło do Soudi-Bulaku. Krążą uporczywe pogłoski, że wraz z kurdami przybył oddział turecki.

Na stanowisko generał-gubernatora Azerbeidżanu endżumen wysuwa księcia Choa-us Saltaneh, brata szacha.

Po dwumiesięcznej przerwie przybyła z Urmii poczta konsularna.

Berlin. — „N.-D. Allg. Ztg.“ donosi, że twierdzenia prasy, jakoby rząd wyrzekł się zamiaru wprowadzenia podatku od spadków, są bezpodstawne. Rząd wystąpi w obronie tego projektu prawa, energicznie będzie się domagał przyjęcia go i nie dopuści, aby zmuszono go do wprowadzenia podatku, szkodliwego dla przemysłu i handlu.

Monachium.—Izwolski wyjechał dn. 15 maja do Petersburga, dokąd przybędzie dn. 17 maja wieczorem.

Tabris. — Miejscowy wicegubernator, Idżał-ul-Mulk, pozostający w rękach fidajów, nie ma możności ze strachu przed Sattar-chanem i Bagir chanem spełnić zadania pokojowego rozbrojenia. W niektórych odległych dzielnicach znów pojawili się uzbrojeni fidaje. W domach Sattar-chana i Bagir-chana nadal pozostaje kilka dział. W dzielnicy Chokmabadzie wynikło niedawno zbrojne starcie pomiędzy dwiema wrogo usposobionemi względem siebie partyami fidajów. Wysłany tam niewielki oddział rosyjski zburzył kilka barykad i skonfiskował broń. Działalność oddziału wywołała na spokojną ludność korzystne wrażenie.

Konstantynopol. — Wojskom w seraskieriacie i marynarzom w ministerstwie marynarki odczytano „hatti humajun“ sułtana, wyrażające uznanie dla żołnierzy, zbawców ojczyzny.

Projekt prawa o wiceministrach został wniesiony do izby posłów.

Dowódca Üskübu Samgi-basza został aresztowany i oddany pod sąd wojenny.

Peczdam. — Dn. 15 maja odbyła się zwykła wiosenna rewia wojsk. Pomiędzy innemi uczestniczyła deputacya od 85 wyborskiego pułku piechoty Wilhelma II go. Z okna dworca przyglądała się rewii cesarzowa, księżniczka, książę japoński z małżonką i ambasador japoński.

Wiedeń — Hiszpański następca tronu Fernando przybył tutaj dla wręczenia cesarzowi odznak marszałka armii hiszpańskiej, a arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi munduru hiszpańskiego pułku kawaleryjskiego „Lusitania“. Na dworcu powitali następcę tronu: cesarz Franciszek-Józef w mundurze hiszpańskim, arcyksiążę, generalicya, członkowie ambasady hiszpańskiej, ambasador bawarski i namiestnik. Orkiestra wykonała hymn hiszpański. Po serdecznem powitaniu cesarz wraz z następcą tronu wyjechał do Hofburga.

Berlin. — Konserwatyści wnieśli do parlamentarnej komisyi finansowej wniosek pobierania ceł od węgla i koksu, projektując pobierać od cetnara metrycznego węgla kamiennego 10 fenigów, a od koksu, brikietów węglowych, sztucznego paliwa i innych gatunków węgla 15 fen. Komisya finansowa przyjęła projekt prawa o podniesieniu ceł od kawy i herbaty przyczem cło na herbatę zwiększono do 100 marek. Zajścia w komisyi wywołują wielką sensacyę. Komisyę nazywają ironicznie „ogonem parlamentarnym“. Partye lewicy oskarżają rząd o dostarczenie konserwatystom materyałów w sprawie oclenia kawy i opodatkowania zapałek.

Berlin.—Dn. 15 maja na rannem posiedzeniu parlamentarnej komisyi finansowej narodowo-liberali, wolnomyślni i s.-d. oświadczyli, że wobec tego, że wznowił się konflikt w sprawie porządku dziennego wniesionego przez większość komisyi, nie mogą oni brać udziału nadal w posiedzeniach. Referenci partyi narodowo-liberalnej i wolnomyślnej zrzekli się swej godności. Następnie przyjęto wniesiony przez większość porządek posiedzenia dziennego obejmujący również debaty nad projektem prawa o podniesieniu ceł od kawy i herbaty. Na posiedzenie dzienne stawiło się z liczby 28 członków komisyi jedynie 18 przedstawicieli partyi stanowiących większość. Po krótkiej dyskusyi przyjęto projekt prawa o opodatkowaniu oświetlenia.

Berlin. — Dnia 16 maja w ministerstwie spraw zagranicznych von Schön i pełnomocnik rządu francuskiego podpisali protokół, w którym obydwa rządy wyrażają swe ubolewanie z powodu zachowania się swych urzędników w sprawie zajścia w Casablanca.

Berlin. — Po przyjęciu projektów prawa o cle od węgla eksportowanego oraz o opodatkowaniu młynów komisya finansowa parlamentu Rzeszy przerwała swe prace do dn. 30 maja r. b.

Kopenhaga. — W dn. 27 maja rozpocznie się nadzwyczajna sesya parlamentu.

Sztokholm.—Uroczystość chrztu księcia Lennarta ma się odbyć dn. 25 maja.

Berlin.—„N.-D. Allg. Ztg.“ w przeglądzie tygodniowym, pisząc o stanowisku zajętem przez kanclerza państwa względem rezultatów pracy finansowej komisyi parlamentu Rzeszy, zaznacza, że zajścia, jakie miały miejsce w komisyi, nad któremi kanclerz państwa ubolewa, nie wpłyną na zmianę jego poglądów na rozważaną kwestyę. Kanclerz skorzysta z pierwszej sposobności, aby wyłożyć w parlamencie swój pogląd.

Giełda

Petersburg. 16 maja.

% Państwowa renta	$85^{3}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$83^{5}/_{8}$
5% pożyczk prem. 1864 r.	395
„ „ 1866 r.	295
5% obl. prem. Szlach. Banku	265
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	367
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$358^{1}/_{2}$
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	105
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	$86^{3}/_{4}$
„ Bakińsk. T-a Naftow.	284
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	127
„ Petersb. Prywat. i Komm.	73
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	62
„ 2-go „ „ „ „	60
„ „Hartman“	203
5% Pożyczka 1905 r.	$99^{3}/_{4}$
5% „ 1906 r.	$99^{5}/_{8}$
% świadectwa włościańskie	$95^{1}/_{2}$
5% Pożyczka 1908 r.	$99^{3}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$% pożyczka 1909 r.	—

Usposobienie dosyć mocne i ożywione, ku końcowi giełdy spokojniejsze. W zapotrzebowaniu akcye bankowe, z premiówkami ospale.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk. — Usposobienie spokojne. Żyto w nat. 116—120 zoł. 8 rubli 10 kop. — 8 rubli 25 kop., owies zwykły 5 rubli 20 kop.—5 rb. 35 k., kamski 5 rubli — 5 rubli 25 kop., wiacki 5 rb. 25 kop. Kasza 13 rubli 50 kop. — 13 rubli 65 kop., groch 11 rubli — 11 rubli 50 kop., mąka żytnia 9 rubli 30 kop.– 9 rubli 50 kop., pszenna 12 rubli 25 k.—12 rubli 75 kop.

Ryga. — Pszenica 1 rb. 25 kop.—1 rb. 26 k., żyto 1 rb. 9 k., owies 94 kop. — 95 kop., siemię lniane 1 rb. 62 kop. — 1 rb. 63 kop., makuchy 1 rb. 6 — 1 rb. 7 kop.

Rewel. — Owies biały 92—95 kop., żyto 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 11 kop.

Petersburg.— Na giełdzie holenderskiej pszenica samarska 1 rb. 40 kop. — 1 rb. 41 kop., żyto 117 zoł. 89 kop., owies 83 — 87 kop., siemię lniane 1 rb. 77 kop.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

NADESŁANE.

Spis osób przyjmujących udział w urządzeniu spaceru na Dnieprze w dniu 18-go maja 1909 r. na rzecz „Wydziału Letnisk“ przy Rz.-Kat. T. D.

Pod ogólnem przewodnictwem p. p. Andrzejowskiego Józefata prezesa «Wydziału Letnisk» i Ułaszyna Oktawiana wiceprezesa Wydziału:

Gospodarz zabawy p. Żmigrodzki Piotr, wicegospodarze p. p. Komarnicki Bohdan i Witowski Eugeniusz.

Skarbnicy p. p. Lowiński Ludwik i Szartowski Stanisław.

Oddzielne działy:

Bufet zimny.

Gospodyni p. Komarnicka Marya. Pomagające p. p. Hoffmanowa Lucylla, Kulikowska Zofia Leszczyńska Marya, Myślińska Aniela, Oborska, Radziszewska Stanisł., Ruszkowska Aleks., Zarębska Zofia. Panny: Łozińska Halina, Poznańska Marya, Cyngot Laura, Puchalska Klementyna, Rohozińska Wanda, Stępkowska Karolina, Malewska Marya.

Herbata.

Gospodyni p. Frepontowa Lucyna. Pomagające: p. p. Gawińska Julia, Modrzewska Marya, Rodowiczowa Stanisł.. Wejcensang. Panny: Gawińska Jadwiga, Offenberg Helena, Rodowiczówna Zofia, Weicensang Eugenia.

Kawa—Mleko.

Gospodynie: p. p. Tyszkowska Marya, Tyszkowska Teofila. Pomagające: p. p. Lesiszowa Teofila, Müllerowa Lidya. Panowie: Kazimirski, Osinski, Wadzyński.

Kawa czarna.

Gospodynie: p. p. Brzezińska Helena, Konarska Aniela. Pomagające panie: Marcińczykowa Jadwiga. Panny: Brzezińska Marya, Grosicka Celina, Jachner Marya, Konarska Jadwiga. Panowie: Konarski Stefan, Konarski Tadeusz, Mianowski Stanisław.

Lody—słodycze—owoce.

Gospodynie: p. p. Gawrońska, Knollowa Gabryela, Niedziałkowska, Ułaszynowa Feliksa. Do pomocy panienki: Gawrońska Anna, Gawrońska Zofia, Łychowska Zofia, Niedziałkowska Janina, Ułaszynówna Zofia. Do pomocy panowie: Konarski Tadeusz, Żmigrodzki Piotr.

Napoje chłodne—piwo.

Gospodyni p. Wilińska. Pomagające: p. p. Bukowińska Amalia, Kondracka Dyoniza, Madejska Zofia, Müllerowa Lidya Szabłowska Helena. Panny: Bursztyńska Janina, Chądzyńska, Bagieńska Wanda, Krauzówna Hanna, Kranzówna Zofia, Myślińska Zofia, Niedzielska, Perrot Wanda, Podgórska Jadwiga. Panowie: Kondracki Witold, Milwid, Müller Edward, Wadzynski Józef.

Kwiaty.

Gospodyni: p. p. Chojecka Ksawera Pomagające: p. p. Piotrowska Joanna, Krystyna Kozakowska. Panny: Baczyńska Stanisława, Brzezińska Marya, Bukowińska Bronisława, Frankowska Helena, Frankowska Teresa, Kozakowska Helena, Potocka Marya, Potocka Walerya, Potocka Zofia, Sławińska Marya. Panowie: Bernatowicz Feliks, Komarnicki Stanisław, Konarski Tadeusz, Pieńkowski Maryan, Wiliński Henryk.

Kontrola bufetu gorącego.

Pani Rytelowa. Panowie: Krasnopolski Jan, Kosko Czesław, Padlewski Józef i Więckowski Stanisław.

Dyrekcya gier dziecinnych.

P. Radomski.

Kierownictwo tańcami.

P. Chądzyński Bolesław.

Urządzenie fajerwerków i puszczenie balonu.

P. p. Szamborski i Lewiński Edward.

Oświetlenie elektryczne.

P. Malicki.

Przy kasach.

P. p. Trentowski Bogumił i Padlewski Józef.

Kontrola biletów.

P. p. Zaborowski Zygmunt i Moczulski Jan.

Ś. † P.

Ludwika z Chełmońskich Właszynowa

SĘDZINA,

opatrzona świętymi Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 16-go maja 1909 roku o godz. 7½ w. w Kijowie, przeżywszy 88 lat.

Dzieci, wnuki i prawnuki proszą o westchnienie do Boga.

O dniu eksportacyi będą rozesłane osobne zawiadomienia. 12254—1

Dnia 18-go maja

SPACER NA DNIEPRZE

12253—1 **Szczegóły patrz w „Kronice".**

Strzeżcie zdrowia.

Kakao

3—12238—1 S. SIOU i S-ka

Tylko MECHANICZNEGO wyrobu

Bez SODY. **Bez POTAŻU.**

Unikajcie KAKAO wyrobu chemicznego.

OBUWIE i rzeczy podróżne w wielkim wyborze poleca magazyn **P. HOMOLAKA**

CENY STAŁE. **KRESZCZATIK Nr. 56.** —12245—1 **Telefon 1349.**

RUBEROID idealny materyał na dachy i pokrycia. Tańszy i trwalszy niż żelazo. Dachy z ruberoidu są najlepsze.

Prawdziwy (nie amerykański) fabryki **T-wa „Ruberoid" Hamburg-Berlin.**

CARBOLINEUM marki zagranicznej **„Success"** według sposobu Rotenberga, wyrabiany w fabryce przetwor. chem. **Ad. Gauffe Spadkobiercy, Libawa.** Najskuteczniejszy środek, zapobiegający gniciu drzewa i używany do leczenia drzew owocowych.

KORKOWE płyty izolacyjne, bandaże, opiłki i inne materyały **Francuskiego Anonimowego T-wa Przemysłu Korkowego** Paryż — Odesa.

Przedsiębiorstwo robót **IZOLACYJNYCH,** budowlanych i technicznych.

Przedstawicielstwo i skład. KANTOR TECHNICZNY **inżyniera technologa M. G. KLIGMANA** Kijów, Prorezna 10 Telefon 132.

—11378—7 Zarządzający działem robót izolacyjnych inżynier-technik **J. S. GUZIK.**

BŁAWATNY DOM —11831—6

S. A. Suprun, M. Ł. Popetin i S-ka

Kreszczatik 29, vis à vis pasażu.

Na wiosenny i letni sezon otrzymano ostatnie **nowości jedwabi, wełn i wyrobów bawełnianych. SUKNIE ODPASOWANE** batystowe, płócienne, wełniane, jedwabne, koronkowe i w. innych. **Ceny nizkie—stałe.**

Co sobotę sprzedaż resztek.

SZKOŁA KROJU, SZYCIA i PRACOWNIA SUKIEN

T. Bączkowskiej

otwarta i prowadzi się pod moim osobistym kierunkiem. Formy i żurnale wysyłam na żądanie. Uczenice przyjmuję na mieszkanie. Po ukończeniu kursu kroju i szycia wydaję świadectwa jako dyplomowany majster Warszawy i Kijowa. **T. Bączkowska, Kijów, Bezakewska 5.** —11852—8

Towarzystwo Rosyjskie Schuckert i S-ka

ODDZIAŁ KIJOWSKI

ulica Puszkińska Nr 6, telef. 78.

POLECA NAJBARDZIEJ EKONOMICZNE

Lampy Tantalowe

Jasne białe światło! Długi okres palenia się! Działają we wszystkich pozycyach i nie są czułe na wstrząśnienia! Najtańsze z lamp tego rodzaju.

—11828—1

—11838—4

TAPETY Skład Główny Carsko-Sielskiej fabryki **ERNEST LANGE**

KIJÓW, KRESZCZATIK Nr. 11 obok Giełdy

Największy wybór tapet i obić najrozmaitszych stylów. Wszystkie nowe wzory sezonu 1909 roku. Ceny znacznie zniżone. Tapety od 8 kop.

PP. zamiejscowym wzory wysyłamy gratis.

Polski Magazyn St. Powrozińskiego

Kijów, pl. Dumski, obok hot. **„Rossija"**.

poleca: **Nowość**—naczynia kuchenne **stalo-aluminiowe**, b. praktyczne i tanie, porcelanę, szkło, wyroby niklowe, stalowe i platerowane. **Amerykańskie maszynki do lodów i do mięsa** i wiele inn. przedm. do użytku domowego. **Ceny fabryczne.** 12038-4

Księgarnia i skład pianin

KAROLA SZEPE

wysyła pianina Mikołajowska Nr 9.

na letniska.

12134 3

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i zachowuje je przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

D-ra CAUVIN'A

(PARYZKICH)

Do nabycia we wszystkich większych aptekach, a w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

8—11891—4

Zarząd dóbr „Boczanica"

ma do wydzierżawienia

nowo-zbudowaną

GORZELNIĘ

gospodarczą od 1-go listopada 1909 r. Tamże do sprzedania dwunasto-konna maszyna parowa z całym garniturem i młocarnią do koniczyny. Bliższe szczegóły loco: poczta Goszcza, gubernia wołyńska. 11897-18

MODNY DOM

„SELEKT"

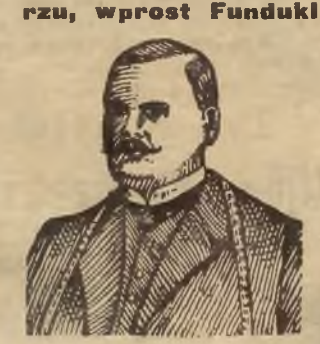
ul. Fundukiejowska Nr 10 m. 6.

przyjmuje obstalunki na suknie damskie, kostyumy według najmodniejszych wzorów z materyału własnego lub pp. klientów. Wykonanie eleganckie, na żądanie w ciągu 4-ch godzin. Ceny nie wysokie. 11782—9

12167—1 KRAWIEC

Jerzy Noolman

zawiadamia Sz. Klientelę, że **przeniósł się na Kreszczatik Nr. 37 w podwórzu, wprost Fundukiejowskiej.**



Solidny wybór wyłącznie angielskich towarów. — Krój elegancki. Robota dobra.

Ceny nizkie.

Na letniska

komplety niezbędnych aptecz. i gospodarsk. przedm. od 2 rb., pewny środek od komarów i meszek, pasy korkowe, gąbki, pantofle, kapturki do kąpieli, ogrodowe i pokojowe fajerwerki od 5 kop. poleca **Petersburski skład Apteczny, Kreszczatik 43** wprost apteki **Filipowicza**

10% rabatu na wszystkie towary **10%**

8—12013—5

E. HERSE

20. Kreszczatik 20.

Ogromny wybór:

Szarf
Woalek
Żabotów
Pasków
Bluzek
Halek
Pończoch.

12184—2

Bodaj to szewc Aleksiejew
Vivat jego firma złota!
Bucik damski, czy to męski —
Pierwszorzędna jest robota!

W firmie jego wybór wielki
Giemzy, chromy i lakierki!

Pantofelek z jego firmy
Nigdy formy swej nie traci
Kto natychmiast obstaluje.
Nic na tem nie straci!

Adres wiedzą nawet dzieci
Dumski plac N-r trzeci!

12237—1

Student filolog 3 kursu, znający fr. i niem., poszuk kondycyi. Listownie: Pirogowska Nr. 10 m. 2. 12250—1

8 klas. doświadcz. korep. poszukuje kondycyi na wyjazd. Michałowski zauł. 28 m. 7 od 23 maja Worzel Kow. linia, willa Portenki dla T. Barcza 12249-1

Poszukuję kondycyi na lato, franc. teor. i prakt., angielski teoretycznie, początki muzyki, przedmioty: wynagrodzenie od 25 — 30, godzin 4 — 5, dyplom z pensyi franc. i z gimnazyum. Andrzejowski zjazd Nr. 18 m. 11. 12235—1



12231—1

Nauczycielka z dyplomem ukończenia Sacré-coeur poszuk. miejsca na lato, posiada franc., niem. i pol. Wiadomość biuro p. J. Andrzejowskiego, Kreszczatik Nr. 16. 12244—1

Rutynowana nauczycielka polka poszukuje posady na wyjazd na czas wakacyjny, przygot. do 4-ch klas gimnazyum francuski teoret. Hajsyn ul. Monopolowa Nr. 661 M. Niżankowska. 12232—1

Młoda osoba, znająca krój, poszukuje miejsca do dzieci lub do zajęcia się domem, zgadza się na wyjazd. Policejska Nr. 21 m. 1. 12252—1

Uwaga!

Smaczne i zdrowe Obiady po 35 kop. z dwóch dań na prawdziwem świeżem maśle

W Nowo-otworzonej **Polskiej Wzorowej Mleczarni**

Róg W.-Włodzimierskiej i placu Teatralnego Nr. 48.

Miesięcznie 10 rb. Dla pp. studentów 9 rb.

Uwadze!!! p. smakoszów we Wtorki Kołduny litewskie w Czwartki Bigos w Niedziele flaki.

10—11778—8

W Pörtschach am Wörthersee

w Kärtnen, w zakładzie niegdyś Wahllis, do wynajęcia na cały sezon, miesięcznie lub tygodniowo pokoje oddzielne i wille różnych wielkości z kuchnią lub bez niej dla rodzin i osób przyjezdnych. Wszystkie 12 will rozrzucone są na przestrzeni dwudziestomorgowego wspaniałego cienistego parku i lasku, oddanego do wyłącznego użytku mieszkańców. Na miejscu doskonała restauracya wiedeńska, pozostająca pod kierunkiem najwybitniejszych specyalistów (ceny umiarkowane), oraz zakład wodoleczniczy (dr. Adler). Wiadomości udziela: Baukanclei **Lederer et Schweinburg**, Wien 1 Bez., Rottenturmstrasse 25 lub zarządzająca Frau Welzig w zakładzie Pörtschach am See. 10—11947—3

W ogromnym wyborze **Damskie Kapelusze**

D. H.

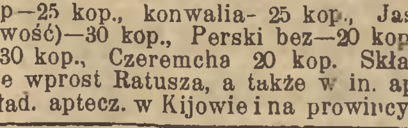
E. Lewandowski

Kreszczatik 31, vis à vis hotelu „Savoy"

przyjmuje do przerabiania i przefasonowania rozmaite fasony kapeluszy. 50-11510-13

Nowość!! Oszczędność!!

Proszę żądać we wszystkich sklepach aptecznych, spożywczych i innych **bulion Karola Joos'a** Praga-Czeska Monachium. Kubik na szklankę wody gorącej daje natychmiast smaczny, zdrowy i mocny bulion. Na kijowskiej wystawie myśliwskiej nagrodzone dwoma medalami 100—11779—10



W wyższym gatunku

Mydła kwiatowe

Fabryki Chemicznej 12022—3

ALBERTA ZEJDLA

Heliotrop—25 kop., konwalia—25 kop., Jaśmin (nowość)—30 kop., Perski bez—20 kop., Trefle—30 kop., Czeremcha 20 kop. Skład w aptece wprost Ratusza, a także w in. aptek. i skład. aptecz. w Kijowie i na prowincyi.

Nadleśny rutynowany z praktyką zagraniczną i długoletni kierownik lasów poważnych w Królestwie, poszukuje posady. Oferty nadsyłać proszę: Manowski, Tarnawatka, pocz. Tomaszów-Lubelski. 12117—4

Tapety

Najnowszych wzorów, krajowych i zagranicz. fabryk, po cenach fabrycznych **bez współzawodnictwa**

POLECA SKŁAD —12059-5

Sz. Szterenszis

Kreszczatik gmach Ratusza

Sprzedaż dachówek tekturowych

Próbki wysył. na żądanie.

Drukarnia Polska

PROREZNA 9.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

TELEFON 1672.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Ceny umiarkowane.

---

12 matowych fotografii gabinetowych **5 rb.** „ „ wizytowych **2 rb.** Fotografia „Nike" Tylko dla wojskowych i uczącej się młodzieży Kreszczatik 39, wprost ul. Fundukiejowskiej. 1667—59

I-sza Lecznica dentystyczna. Kreszczatik 35. Przyjm. **lekarze specyaliści** od godz. 9 rano do 9 wieczorem. Kuracya, plomb. wyryw. **bez bólu. Porada i kuracya 30 kop.** Zęby sztuczne od 1 rb. —1018-37

Warszawska pracownia Wiktoryi wykończa suknie eleg. po rb. 10, bluzki od rb. 3, tamże sprzed. się formy papier. podług miary. Kreszczatik 52 m. 17. 10—11822—10

Gorsety **M-me Dina.** Prorezna 3 m. 80. Gotowe i na obstalunek. **Ceny nizkie.** 10—11937—8

Kwiaty artystyczne, naśladowane podług natury, tylko u **Wandy Siwińskiej** Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 61. 6—11990—4

Organmistrz Gilewicz Funduklejowska Nr 18 m. 17. 13050—5

Student poszukuje kondycyi. Ulica Puszkińska Nr 41 mieszkania 19, W. K. 12121—4

Nauczycielka z patentem gimnazyalnym, znająca francuski praktycznie i teoretycznie, poszukuje lekcyi na lato. St. Kalinówka, w. Pawłówka pod. gub., skrzynka pocztowa Nr 1, S. B. 12116—3

Français

etud. de l'Ecole Polytecn. ch. pl. pour l'été à la campag. ou à l'étranger. Mał. Włodzimierska 80 m. 2. 12173—2

Osoba w wieku średnim

muzykal., wykształcona, z najlep. towarzystwa poszuk. miej. **damy do towarzystwa** lub. opiek. panienek. Płoskirów, poste-restante W. K. 12137—3

Uwadze pp. Lekarzy. Zdatne na sanatoryum. Na podolu **104 dz.** ziemi w tem **30 dz. lasu**, nowy dom murowany piętrowy o 9-ciu pok. z trzema werandami, oranżerya, wszelkie zabud. gospod. **do sprzedania lub zamiany na dom.** Miejscow. bardzo ładna i zdrowa. Wiadom. Adm. Dzien. Kij. **„Dział ogłoszeń".** 12138—3

Na lato na wsi przy lesie 3—4 pokoi razem lub oddzielnie z umeblowaniem do wynajęcia. Płoskirów, poste-restante W. K. 12139-3

Do sprzedania niedrogo

2 LUSTRA

„trumo" wysokości do 5 arszyn, hebanowe i elektryczna armatura. Michałowska 16 m. 11. Oglądać można od g. 10—12-ej rano. 3—12155—3

Gospod. poszukuje miejsca, grunt. znaj. wiejsk. gospod. Humań, ul. Placewaja d. Rachlickiej, T. P 12161—3

Student prawnik

poszukuje korepetycyi, może na wyjazd. M. Błagowieszczeńska 44 m. 20. 12169—5

DRZEWO OPAŁOWE

Skład S. Piotrowskiego

w Kijowie na Przystani. Telef. 2234.

Ceny najniższe. Drzewo najlepsze. 12176-3

Osoba w wieku średnim poszukuje miejsca do dzieci lub zarządzającej domem. Bibikowski Bulwar Nr 38. p. Diakowska. 12178—2

Nauczycielka z wieloletnią praktyką (skoncz. wyższe żeńskie petersburskie kursy) poszukuję lekcyi na wyjazd. Franc. i niemiec. teor. Tarasowska № 11 m. 5. 12181—2

Kondycyi na lato poszuk. b. ucz. szk. muzycz., skoń. 8 kl. gimnaz. M.-Podwalna 9 m. 1. 12182—2

Młoda polka z gimnazyalnem wykształceniem może wyjechać jako towarzyszka zagranicę przez czas wakacyi, a w jesieni poszukuje miejsca nauczycielki, zna muzykę. Fastów: Rzewuska. 12192—2

Student politechniki poszukuje kondycyi. Winnica d. Szczawińskiego m. Stepeńskiej dla „Studenta". 12194—2

Masażysta (stud. medycyny) poszukuje praktyki na wyjazd. Adres: W.-Podwalna 36 m. 11 E. Ł. 12195-2

Mogę przyjąć 2 uczni tylko z inteligentnej rodziny, zapewniając utrzymanie i opiekę jak najlepszą Mał.-Włodz. 45 m. 17, Włyńska. 12196—2

Student politechniki poszukuje kondycyi (na wyjazd). Adres: M.-Włodzimierska 34/2, T. W. 12197—2

Student-francuz poszukuje kondycyi na wyjazd. Adresować: Tarasowska ul. d. № 14 m. 1. Leroux. 12198—2

Stud.-polit. mech. star. k. (nagr.) poszuk. lekcyi **na wyjazd.** Instytucka 22 m. 24, telef. 2448. 12214—2

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra FELIKSA KONECZNEGO

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa.

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" **1 rb. 40 kop.** (w broszurze)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Winnice w najnowszy sposób szczepione na amerykańskich podkładkach lub sztubrowe zakładam na życzenia i prowadzę hodowlę takowych do zebrania pierwszego plonu. Odbieram nadzór nad winnicami staremi i takowe poprawiam na Podolu.

Witicultor F. Hanuszkiewicz. Berezówka Podolska. Telegraf i poczta w miejscu. 6—11974—9

Uczenice zakł. nauk. przyjm. na cał. utrz. Korycka, Kuźnieczna 17 m. 1. 12209—2

Sprzedaje się rower. W. Podwalna Nr 23 m. 44. 12220-2

Młoda polka 12215—2

4 gimn. wykszt. pos. jęz. w zakr. gimn., począt. muz. i łacinę poszuk. kond., pożądane Krym, Kaukaz lub inne m. kurac. Warunki dostęp. Pirogowska 4 m. 11, od g. 12-ej.

KTO CHCE

zyskać 20—30%! 25-11001-18

niech kupuje i zamawia wszelkiego rodzaju **obuwie** u

S. JUREWICZA

KRESZCZATIK 16, obok Dumy.

Za trwałe, wytworne i lekkie obuwie **pierwsze nagrody na 5 wystawach.**

Wprawny wychowawca nauczyciel st. posiad. chlubne rekomend. poszukuje lekcyi tu lub na wyjazd. Swiatosławska Nr. 9 m. 5. 12207—2

Zdolna krawcowa poszukuje miejsca w domu prywatnym lub też na wyjazd. Lwowska 15 m. 8. 12203—2

Kucharka poszukuje miejsca na wyjazd, posiada świad. i rekomendacye. Samsonowska 1 m. 5. 12216-2

CZYTELNIA L. IDZIKOWSKIEGO w KIJOWIE

Na Letniska wypożycza książki

w pięciu językach, **na dogodnych warunkach**. Wszystkie nowości. Osobny dział dla dzieci i młodzieży. 120 różnych pism. 12086—4

Zakopane.

12114—1

Pensyonat „Dora", ul. Chałubińskiego, d-rowej Sztembarth. Urządzony według najnowszych wymagań hygieny, komfortu. Korytarze, wygody ogrzewane. Wodociągi, łazienka. Kuchnia wykwintna. Willa otoczona ogrodem. Pokoje z utrzymaniem od 6 koron. Ustępstwa dla rodzin. Od października do lipca ceny zniżone.

Staro - Konstantynów

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje

Księgarnia p. Nowakowskiego

Płoskirów.

Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje

Księgarnia Szwarc-Jacimirskiej.

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI).

Na kol. Południowo-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o g. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć—odchodzi o godz. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o g. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 m. 06 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przychodzi o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odch. o g. 11 m. 50 w., przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń—odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przych. o godz. 7 m. 50 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo—odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 35 w.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 min. 01 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odch. o godzinie 11 m. 30 zrana, przychodzi o godzinie 8 m. 19 wieczorem.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk: odch. o godzinie 12 minut 10 w poł., przychodzi o godz. 5 min. 30 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk odch. o godzinie m. 30 w nocy, przych. o godz. 5 minu 40 zrana,

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godzinie 6 m. 35 wieczorem, przychodzi o godzinie 11 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godzinie 12 minut 40 w poł. przychodzi o godzinie 5 minut 10 po poł

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o godzinie 11 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godzinie 8 minut 10 wieczorem, przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana, przychodzi o godzinie 6 m. 50 wieczorem.

Osobowy II i III klasa. Połtawa, Charków, odchodzi o godzinie 11 m. 45 wiecz., przychodzi o godz. 8 zrana.

DOM HANDLOWY 6—12162—4

M. i J. Mandl

Kijów, Kreszczatik 42. Telef. 764.

Oddział damski: MANTEAUX, KIMONOS, KOSTYUMY, SPÓDNICE PRINCESSE

Oddział męski: ANGIELSKIE KOSTYUMY LETNIE, PALTA, ANGIELSKIE KOSTYUMY DO LAWN-TENIS'U.

Wszystko we wspaniałym wyborze! Przyjmują się obstalunki.

FILJA KIJOWSKA

T-wa J. S. Ossowiecki

w Moskwie.

Poleca:

FARBY, LAKIERY, POKOSTY, PRZETW. CHEM.

KIJÓW, Kreszczatik 12, Telef. 1215.

Cenniki na żądanie.

10—12024—8

Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.

S. Zwierzchowskiego

Fabryka: W. Wasilkowska № 77. Skład: Kreszczatik № 3.

Telefony: (Fabryki № 1531. (Składu № 1751,

Cenniki na żądanie. 12172—1

Student uniwersytetu

poszukuje kondycyi tu lub na wyjazd. Stepanowska № 11 m. 1. 12226—1

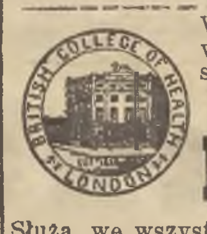
Poszukuję miejsca

dla dozoru osoby chorej, jadącej na liman. Poste restante dla C. H. 12229—1

W każdym domu, zwłaszcza wiejskim dworze, znajdować się powinny 2 pudełeczka Nr 1 i Nr 2

Prawdziwych

PIGUŁEK MORISONA



Służą we wszystkich wypadkach niestrawności, chorobach żołądka, cierpieniach nerwowych, wodnej puchlinie i rozpoczynających się gorączkach. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych, gdzie się udziela dokładny opis tych, na całym świecie znanych, czysto roślinnych środków.

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii Londyn, Euston Road 33 6-5233-5

Morison & Co.

Gdzie niema, udać się do głównych składów: Południowo-Rosyjskiego Tow. Farmaceutycznego i A. Trepte w Kijowie.

Dom Handlowy **S. Orłowski i Inżynier Warchałowski** Kijów, Kreszczatik 25. Tel. 914.

POLECA: 12016-2

Pługi
Jana Zawadzkiego



Żniwiarki, kosiarki, grabie konne i inne narzędzia i maszyny rolnicze Szwedzkich Fabryk.

Wirówki (seperatory) maszyny do bicia masła i t. p.

Cement, Węgiel, Worki na zboże, mąkę i cukier.

Cenniki i katalogi wysył. na żądanie.



Lampy Żarowo - Naftowe

„UNIWERSALNE"

do oświetlenia wewnętrznego — magazynów hal, warsztatów, lokalów i t. p.

Funt nafty wystarcza na 6 godzin palenia.
Konstrukcya prosta.
Siła światła jednego palnika około 150 świec.
Wygląd efektowny.
Ceny przystępne.

GENERALNA REPREZENTACYA

Warszawskiej Fabryki Lamp Żarowych

Michał Bukowiński Kijów, Kreszczatik Nr. 5 adres telegr. „Kijów Embu".

Cennik i opis gratis franco.

3854-35 Potrzebni są uzdolnieni agenci na korzystnych warunkach.

Hotel „International"

Kijów, w pobliżu Dumy, Kreszczaticki zaułek № 5 „—11681—3 Telefon 628.

Ceny od 75 kop. do 3 rb. na dobę. **Miesięczny — ustępstwo.**

Na każdy pociąg powóz. Wynajem na godz. Z szacunkiem **Tadeusz Mroczkowski.**

W FABRYCZNYM MAGAZYNIE 12236—1

„Ćmielów" Kreszczatik № 20.

od dnia 20 maja do dnia 15 czerwca

odbywać się będzie, z okazyi zbliżającego się dorocznego spisu inwentarza

Sprzedaż z wielkiem ustępstwem

Resztek Porcelany, Szkła i Kryształów.

Wielki wybór wazonów do kwiatów po cenach fabrycznych wyjątkowo nizkich.

Z całkowitych serwisów stołowych porcelanowych, szklanych i kryształowych 10%.

K. SEPTER i S-ka

Kreszczatik Nr 40,

LORNETKI

teatralne w zwyczajnej i eleganckiej oprawie, opatrzone w najlepsze francuskie szkła.

Okulary, binokle i lornety.

10138—19



Główny skład wyłącznie szwajcarskich jedwabnych sit, nagrodzonych najwyższemi nagrodami na wszechświatowych wystawach.

S. Zusman

KIJÓW, Kreszczatik Nr. 11. Telefonu Nr 851

Firma egzystuje od 1888 roku.

Maszyny młynarskie i wszelkie do nich przybory. Przedmioty techniczne i elektryczne.

Adres dla listów: S. Zusman. Dla depesz: Zusman. „-10500-22

Szczawnica

Zakład Zdrojowo-Kąpielowy

Pierwszorzędna górska stacya klimatyczna.

W Górnym Zakładzie Inhalatoryum balsamiczno-igliwiowe i solankowe, **Hydropatya i Łazienki** z centr. ogrzewaniem.

Znane ze skuteczności zdroje **Józefiny i Magdaleny** w składach aptecznych. 4—11800—2

Sezon od 20 maja do 20 września.

Dojazd powozowy od strony Lwowa do stacyi kolejowej **Stary Sącz.**

Bliższych wyjaśnień udziela dzierżawca Zakładu **F. Wiśniewski.**



PIELĘGNUJCIE WŁOSY JAVOLEM

Główna sprzedaż u K. O. Niwińskie-go, A. Przesmyckiego i w innych składach aptecznych i perfumeryjnych 3—11460—16

WYSYŁKA prob, katalogow zlecen ponad rb. 12 BEZPŁATNA

Wełny-Jedwabie-Bawełny

BIELIZNA DAMSKA, TRYKOTAŻE, BIELIZNA MĘSKA, GALANTERYA. CAŁE WYPRAWY od rb. 100 do rb. 3000.

Własne pracownie: Sukien, kostyumów i bluzek. Bielizny damskiej i męskiej. Kołder na wacie.

polecają

Bracia Jabłkowscy

WARSZAWA, Bracka 23.

8—11798—5

NAJNOWSZA UDOSKONALONA MĄCZKA MLECZNA DLA DZIECI

ALPINA

Szwajcarya LOZANNA

Każda puszka zaopatrzona siną 24-3596-18 marką i podpisem

Przedstawiciela głównego na całą Rosyę, Petersburg, Gorochowaja ul. Nr 33. Reprezentacya na Poł.-Zachod. Kraj. Poł. Ruskie T-wo Handlu Tow. Apt. Nabyw. można w lepsz. apt. i skł. apt.

Na wystawie Wiedeńskiej otrzym. w 1907 r. złoty medal

POLSKA PAROWA FABRYKA FARB OLEJNYCH i POKOSTU

Antoniego Palczewskiego

Poleca farby olejne i pokostowe, znane z wysokiej dobroci, oraz farby i lakiery do robót artystycznych i powozowych. Cenniki wysyłają się gratis.

Adres fabryki i głównego składu **w Kijowie,** plac Aleksandrowski, № 6, dom włas. Telef. № 2048.

Sprzedaż tapet po cenie fabrycznej. 10-11119-7

POŁĄGA Stacya leśna, jedyne polsko-litewskie kąpiele na otwartem wschodniem wybrzeżu m. Bałtyckiego.

Sezon od 1-go czerwca do 1-go względnie 15 września n. st. Dojazd koleją Libawo-romeńską do Prekuln i **Libawy**, skąd powozami i **samochodami**. Zakład pod kierunkiem d-ra Stefana Ślubickiego. W kurhausie hotel od 75—3,50 za dobę, pierwszorzędna restauracya pod kierunkiem bieżącym. Utrzymanie całodzienne 1.75. W biurze Zarządu wynajem mieszkań prywatnych, zakładowych od 30—150 rb. za sezon. Objaśnienia do 10 czerwca: Warszawa, Jerozolimska 25.14, od 11—3, od 1-go czerwca w Połądze. 8-11908-7

Krynica c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi

W Karpatach 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpilkowy, wysokopienny. Środki lecznicze: Zdroje: Główny, Słotwinka, Józefa i Karola. Silne szczawy, wapienno-magnezyowo-żelaziste. Kąpiele mineralne, bardzo obfite w kwas węglowy wolny. Kąpiele borowinowe. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego. Kąpiele rzeczne, elektryczne, słoneczne. Leczenie radiogenowe. Zakład hydropatyczny. Wody mineralne, miejscowe i zagraniczne. 8 11557—4

Sezon kąpielowy od 15 maja do października. W maju i czerwcu są ceny kąpieli mieszkań w domach skarbowych o 15%, zaś w miesiącu wrześniu o 25% niższe.

Prospekty wysyła się bezpłatnie. **C. k. Zarząd zdrojowy.**



Naftowo-Żarowe Oświetlenie Lux

Najlepsze i najtańsze z pomiędzy wszystkich znanych systemów oświetlenia, o cenie światłości szeroko zyskane uznanie i otrzymane medale.

Lampy i Latarnie dla wewnętrznego oświetlenia t. j. sadów fabrycznych, magazynów, pracowni i t. p. 10—11940—6

Dla Zewnętrznego Oświetlenia ulic, przystani, dziedzińców, parków, folwarków, składów i t. p.

Specyalna Lampa przenoszona dla oświetlenia przy robotach budowlanych i wogóle tam, gdzie potrzebne jest łatwo przenoszone oświetlenie. Lampy bywają o sile 100, 300, 750 i 1,600 świec normalnych

„Lux" Przedstawiciel **Emil Szprung,**

Biuro, Kijów, Kreszczatik 36. Telefon 922.

JÓZEF POKORNY

KIJÓW, KRESZCZATIK № 43. TELEFON № 1369.

FILIE: **Moskwa, Rostów n/D, Odesa.**

Skład Przyborów Fotograficznych

SPRZEDAŻ DETALICZNA i HURTOWA. 12230—1

CENNIKI: — pobieżny — bezpłatny, kompletny zaś za 75 kop. wysyła bezzwłocznie na żądanie.

Hotel „FRANÇOIS" w Kijowie

Telefon № 824

100 numerów

położony w środku miasta, vis à vis opery, po przebudowaniu i gruntownem odnowieniu, z zastosowaniem najnowszych wymagań wygody i komfortu, został otwarty w dniu 1 listopada 1908 roku.

stylowo urządzonych w cenie od 1 rb. 25 k. na dobę, włącznie z bielizną, ogrzewaniem (centralne wodne) i elektrycznością.

Czytelnia zaopatrzona w pisma miejscowe, krajowe i zagraniczne.

Przy hotelu pierwszorzędna restauracya z gabinetami, cukiernia i kawiarnia z 10 **bilardami**. Komisyoner i powozy na st. kolei na wszystkich pociągach.

24—11671 11 Właściciel **Franciszek Gołombek.**



Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.

Baume Bengué

WYLECZENIE ZUPEŁNE

PODAGRY — REUMATYZMU NEWRALGII

Cena: 1 rb. Cena: 1 r. 20 k.

31 4386

Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem.

PRAWDZIWE WYROBY

B. WŁADIMIROWA egzyst. od r. 1875.



Nabywać można tylko w sklepie

S. MOGILEWSKIEGO

ul. W. Włodzimierska Nr. 53. (Nr. 53 oznaczony na szyldzie).

Prosimy nie porównywać naszych wyrobów z wyrobami firmy pod nazwą Dom Handlowy B. Władimirow i S-ka, ponieważ z nią nic wspólnego nie mamy i nie gwarantujemy za dobroć materyału i wykonanie. Z poważaniem B. Władimirow i S. Mogilewski. 25-10602-14

Najlepsza naturalna mineralna woda

22—11631—7

REGINA

nie ustępująca innym wodom jak Apolinaris, Biliner, Gischiubler etc.

Obstalunki przyjmują się: **wieś Żytniki, poczt. st. Murowane-Kuryłowce**, g. pod.

Za **100** but. **12rb., 50** but. **6 rb.** St. kol. **„Kotiużany"** Poł.-Zach. kol.

nagrodzona Listem Pochwalnym na wystawie kulinarnej w Warszawie w 1902 r. Medalami srebrnymi na wystawach: Zdrojow i w Ciechocinku w r. 1908 i Hygienicznej w Lublinie.

Rosyjskie Towarzystwo Elektryczne Przedstawicielstwo Kijowskie. Biuro Techniczne.

WESTINGHAUZ

Inż. K. L. TERREJ i S. J. AKIWISON, KRESZCZATIK 10 telef. 119 i 1177.

Instalacya **Oświetlenia elektrycznego.** Instalacya **Wind** osobowych i dla towaru, remont, przebudowa i ich konserwacya. **Lampy Westinghauza** 70% oszczędności 20, 30 i 50 świecowe. Wszystek materyał elektrotechniczny na składzie. W razie potrzeby naprawy instalacyi światła i sygnalizacyi monterzy przybywają na żądanie. Nie przyjmujemy odpowiedzialności za roboty, które podejmują się robić bez zgody naszego biura. **Ceny umiarkowane.** 100-11821-13

Stowarzyszenie pracowników Gorzelniczych.

WARSZAWA, PODWALE Nr. 4. TELEFON Nr. 30—95.

Wydział pośrednictwa pracy poleca praktycznie i teoretycznie wykształconych kierowników gorzelni i rektyfikacyi oraz ich pomocników.

Wydział Techniczny: Pracownia Doświadczalna, Biuro Techniczne, Zbiorowe Zakupy.

Załatwianie wszelkich potrzeb gorzelniczych. 4—11451—4

Pierwszorzędna farbiarnia francuska „-4614-72

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. ZAJCEWA** Kijów, Proreźna 2 w domu Towarzystwa Rosya.

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.**

Obstalunki śpiesznie wykonywa w przeciągu 5 godzin. **Telefon 1663.**